№ 19—20 (50—51). Rok III. Warszawa, dn. 15 listopada 1923 r. Cena **25.000**.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Nie liczyć, lecz ważyć!

Pewne oko — pewny strzał,
Pewne serce — pewny czyn!
Józef Piłsudski.

Przypadek chciał, że portret Komendanta Piłsudskiego z własnoręcznym podpisem i powyższą dedykacją, jako nagrodę w zawodach strzeleckich w Lublinie — wziął Jędrzejów — ziemi Kieleckiej. Tam wkroczył pierwszy patrol Beliny, tam — Pierwsza Kadrowa, tam wywrócono pierwsze słupy graniczne, dzielące Polskę na dwa organizmy państwowe, tam, jako rezultat mozolnych przygotowań Związku i Drużyn Strzeleckich zrodził się Zbrojny Czyn, z którego powstała Polska Wolna, Niepodległa — Zjednoczona!

— Obywatele, a paszporty macie? — zwrócił się Kordjan do swego bataljonu, gdy ten przekroczył granicę b. Kongresówki.

Jakaż radość, jaka duma przepełniała duszę strzelców, którzy „paszporty zagraniczne" na przejście granicy „z Polski do Polski" mieli w lufach swych karabinów.

Przez ziemie polskie przewalały się wówczas miljonowe armje wszystkich trzech zaborców. Cóż wobec nich znaczył liczebnie patrol Beliny, Pierwsza Kadrowa, wreszcie Pierwsza Brygada, a nawet całe Legjony, jeśli ich siły liczyć, a nie ważyć byśmy chcieli.

A jednak wszystkie trzy potęgi padły, a Legjoniści rozbici i rozproszkowani — z Marmarosz Sziget, Szczypiorny, Benjaminowa, z frontu włoskiego, jakby na zew Złotego Rogu wszystkiemi szlakami — przez nikogo nie wzywani, bo Wodza więziono wówczas w Magdeburgu — śpieszyli, by skupić się w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej — i wymierzyć ostatni cios najeźdźcom — by wypędzić ich z kraju.

Mało ich było, lecz *pewne były ich serca — pewnym stał się ich czyn!* „Błyskał" on, jak „piorun" przy odebraniu Przemyśla, przy odzyskaniu Lwowa, przy zlokolizowaniu bandyckiego napadu czechów na Śląsk, w Powstaniu Wielkopolskiem, potężniał, olbrzymiał i chociaż wyszczerbił miecz swój o mury Kijowa, to jednak potęgą swej siły zbudził cały Naród i zadał zdecydowany cios wrogowi tuż pod samemi murami stolicy — mieczem swym wyrąbując granice Rzeczypospolitej, które świat cały uznać musiał jako fakt dokonany.

Ale potem, zdawało się, jak gdyby Czyn ten przesilił się. Polska spoczęła na laurach. Złoty Róg zatracał się gdzieś w chaosie codziennych kłopotów, trosk i niedostatku—klęski a nie sukcesy towarzyszyć poczęły naszemu życiu państwowemu. A nawet w Związku Strzeleckim, który tak niedawno pierwszy odnalazł Złoty Róg — Chochoł rozpoczął swój nieśmiertelny taniec. Znaleźli się Strzelcy, którzy spóźniają się na zbiórki, są Zarządy, które nie odbywają posiedzeń, są Komendanci, co nie zwołują zbiórek, są Prezesi, co nie wykonują swych obowiązków, są Oddziały, które nie czytają „Strzelca", są Obwody, co nie obesłały zawodów strzeleckich, są Okręgi co nie ściągają składek członkowskich.

14 Okręgów, 80 Obwodów, 1.000 Oddziałów, 60.000 strzelców rozsianych na całem terytorjum Rzeczypospolitej mogłyby się stać zarzeniem, które cały Naród utrzymać by mogło w ciągłej gotowości na wypadek wszelkiego ataku ze strony wroga. Ta sama siła

spętana bezwładem, niemocą, wynikającą z braku woli, z braku siły i wytrwałości w pracy — wprowadza raczej zamęt i splątanie pojęć na istotną gotowość naszą na wypadek najazdu.

Ale oto, na Zawody Strzeleckie do Lublina przybywa 57 zawodników gdzieś z najodleglejszych okolic kraju. Pięćdziesiąt siedem ognisk pracy strzeleckiej, gdzie mamy ludzi o pewnem sercu i pewnem oku.

Pięćdziesiąt siedem ognisk złożyło swój egzamin strzelecki, wylegitymowało się pracą, którą nie liczyć lecz ważyć możemy.

Egzamin jeszcze nie skończony. W dniu 1 — 4 listopada przeliczymy je raz jeszcze na Zjeździe Referentów Oświatowych, 8—9 grudnia przeliczymy je na Zjeździe Walnym Związku Strzeleckiego. Przeliczymy i zważymy ich prace. Z jej rezultatów poznamy ich ciężar gatunkowy. Poznamy trudności i przeszkody, z jakiemi borykać się musieli, zobaczymy czy i jak łamać je potrafili — pomożemy, gdzie zajdzie potrzeba, udzielimy rad i wskazówek na przyszłość. Błędy organizacyjne — błędy w pracy, zawsze można naprawić tam, gdzie jest zapał, gdzie chęć do czynu, gdzie nie słomiany ogień, lecz żelazna wola jest dźwignią pracy strzeleckiej. Tam nawet na błędy można być pobłażliwym, tam nawet drobne usterki i przewinienia mogą pójść w niepamięć. Ale trupów galwanizować nie należy!

Oddziały nieobecne na zawodach, na Zjeździe Walnym Związku — nie zdały egzaminu strzeleckiego. Ludzie, stojący na ich czele— *to nie są ludzie o pewnem sercu.* Nie można ich czynowi zaufać. Wszelka praca włożona w ich pobudzenie idzie na marne, energja zatracona dla nich — czyni uszczerbek dla żywej pracy Związku.

Oddziały, które zbiórek nie zwołują, strzelcy, co bez usprawiedliwienia na zbiórki się spóźniają — oszukują społeczeństwo, które zaliczając je do liczby swoich obrońców — fałszywe wyciąga wnioski o sile obronnej państwa. Ich oko — zawsze zawiedzie — ich strzał nie obroni Polski przed wrogiem.

Niech odejdą!... Pożegnamy ich bez żalu i nie pozwolimy im oszukiwać nietylko społeczeństwa, ale i ich własnego sumienia, które może łatwiej poruszy się raczaj wtedy, gdy będą świadomi, że swego obowiązku wobec Ojczyzny nie chcieli i nie umieli wypełnić.

T. Cs... y.

Julja Dicksteinówna.

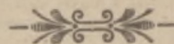
KOMENDANTOWI.

Przed Twojem wielkiem światłem duch mój cicho klęka,
Największy synu dziejów na czasów przełęczy,
A na serce bezmowna ciśnie się podzięka,
Która dziś jest łzą czystych, jutro w hymn rozdźwięczy.

Ty, samotnik, kowałeś nam kształt głuchą nocą,
Byśmy wybłyśli w płomień, gdy się świt zabieli
I gdzie orkany baszty stuleci druzgocą,
Biegli witezie cudu, ziszczeń archanieli.

Tyś nas stworzył, Ty bronisz, Ty czuwasz nad nami,
A gdy się kruche słupy młodego dnia chwieją,
Jak dzieci patrzym w Ciebie wzrokiem i sercami,
Boś nam tarczą i dumą, prawem i nadzieją.

W Tobie jutrzejszej polskiej jasności zarzewie,
W Tobie wysokich ludu przeznaczeń poręka,
Pójdzie za Tobą naród, choć sam prawd swych nie wie,
Przed Twojem wielkiem światłem duch mój cicho klęka.



A. B. C.

O powodzeniu wojny „rozstrzyga dusza prostego żołnierza". W tym zdaniu zamyka się program pracy Związku Strzeleckiego. O programie tym mówić będziemy na innem miejscu. Tu chcemy mówić o samym Związku Strzeleckim. Cóż nam przyjdzie z programu, jeśli program ten będzie martwą literą — świstkiem papieru do zawijania pieprzu. Ażeby program wprowadzić w życie — trzeba mieć orgnanizację. Związek Strzelecki organizacją, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, nie jest. Od organizacji, która ma wychować przyszłego żołnierza, musimy wymagać więcej, znacznie więcej, aniżeli dzisiejszy Związek Strzelecki sobą przedstawia. Niema Komendanta lub Prezesa Okręgu, Obwodu albo Oddziału, któryby nie posiadał programu pracy. Z ich programami możemy się zgodzić lub nie, to jest rzeczą drugorzędną, natomiast pierwszorzędną rzeczą jest to, że *żaden z nich nie umiał swego programu wcielić w życie.* Czy dla tego, że to jest tak trudne? Nie — całkiem przeciwnie, właśnie dlatego, że to jest tak proste, tak łat-

we, tak znane i tak stare, tak elementarne, że właśnie o tem wszyscy oni, ale to dosłownie wszyscy *zapomnieli*.

A jednak jest to warunek sine qua non wszelkiej pracy Związku Strzeleckiego. Żadna praca nie wniknie wgłąb, jeśli tego warunki nie wykonamy. Prace te od *a. b. c.* zacząć musimy we wszystkich Oddziałach z tak pedantyczną skropulatnością, że Oddział, który nie uczyni zadość temu warunkowi — winien być rozwiązany. A więc zacznijmy od

a. Żaden strzelec nie może być dopuszczony na zbiórkę, nie może otrzymać legitymacji i prawa noszenia munduru, póki nie uiści przynajmniej miesięcznej *składki członkowskiej*. Ta składka musi być tą formalnością, która świadczy o jego przynależności do organizacji. Niech ona będzie mała, jeśli członkowie są niezamożni — jednak ze względów pedagogicznych — nie powinna być mniejszą, aniżeli go kosztuje połowa wypalonych dziennie papierosów.

Zarząd i Komendant Oddziału nie mogą być tolerowani przez Władze Związku, jeśli należnych statutowo *procentów od składek* najpóźniej *9 go* każdego miesiąca nie *przesłały do Okręgu i Zarządu Głównego*.

To nie jest drobnostka — to jest rzecz pierwszorzędnej wagi zarówno *psychologicznie*, jako też *organizacyjnie*.

Psychologicznie dlatego, że składka członkowska jest pierwszą nicia, która wiąże strzelca z organizacją — Oddział — z całością Związku Strzeleckiego.

Organizacyjnie dlatego, że pozwala Obwodom, Okręgom oraz Zarządowi i Komendzie Głównej zestawić swój budżet i na jego podstawie zakreślić rozmiary pracy.

b. Gdy strzelec przez wpłacenie składki dokona formalność dotyczącej swej przynależności do Związku Strzeleckiego—następuje praca w Oddziale.

Elementarną podstawą pracy w Oddziale są *zbiórki* oraz posiedzenia Zarządu przynajmniej raz na tydzień. Spóźnianie się, lub opuszczanie zbiórek lub posiedzeń Zarządu, bez usprawiedliwionej uprzednio przyczyny — *jest wykluczone*.

Pierwszym obowiązkiem Zarządu i Komendanta Oddziału jest dopilnować, aby każdy strzelec *czytał swój organ „Strzelca“*. To jest druga nić, wiążąca strzelca, Zarząd i Komendę Oddziału z całością Związku.

O treści posiedzeń Zarządu i pracy na zbiórkach powiemy w następnych numerach.

c. Oddział, który skrupulatnie wykonał obowiązki zawarte w punktach *a* i *b* — może się już zaliczyć do Oddziałów pracujących solidnie. Wytworzył bowiem w sobie tę najważniejszą cechę *akuratności i punktualności*, bez której miano „Strzelca“ musiałoby być zakwestjonowane. Wtedy dopiero przystąpić może do dalszych prac, które w ogólnych zarysach podamy w kolejności ich ważności. 1. obowiązkowy udział wszystkich strzelców w dorocznym Walnym Zebraniu Oddziału oraz wysłanie delegatów na Zjazd Obwodu. 2. *bezwarunkowe wysłanie delegatów na doroczny Zjazd Walny Związku Strzeleckiego*. Jest to bowiem trzecia nić, wiążąca Oddział z całością Związku. 3. *prace kulturalno-oświatowe* według programu Referatu kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. 4. zorganizowanie *sportu*, najlepiej według wskazuwek „Strzelca“, obejmującego *Pięciobój strzelecki*.

Tyle narazie. Komendanci Obwodów winni czuwać przedewszystkiem nad tem, aby Oddziały z całą surowością przestrzegały wskazówek zawartych w punktach *a* i *b*, oraz pod punktach *1* i *2* punktu *c*. To jest minimum tego, co od poszczególnego strzelca oraz od Zarządu i Komendy Oddziału wymagać należy. Podpunkty *3* i *4* aczkolwiek są nierozerwalną częścią składową prac strzeleckich, jednak, jeśli warunki techniczne, zwłaszcza na wsi, nie zawsze pozwalają na ich wykonanie, mogą być na czas pewien odłożone. Winno to być jednak upartym, stałym dążeniem Oddziału, a obowiązkiem dopilnowania przez Zarząd i Komendę Obwodu, aby całe to *a*, *b*, *c*, strzeleckie było skrupulatnie wykonywane. W przeciwnym razie, tak Oddział, jakoteż Obwód nie odpowiadają wymogom stawianym im przez Związek Strzelecki.

C.

Błędy w pracach obwodów.

O wydajności pracy wszelkiej jednostki organizacyjnej świadczy jej system. Dotychczasowy system pracy Obwodów nie wytrzymał próby ognia organizacyjnego, dając *przy maximum wysiłku — minimum rezultatów*. Jako dowód, że twierdzenie powyższe jest słuszne wskazuje fakt, że nie wszystkie Obwody przysłały zawodników na Zawody Strzeleckie do Lublina. Do Zjazdu Walnego t. j. terminu, danego Obwodom dla rehabilitacji, nie będziemy wymieniać Obwodów, ani też nazwisk odpowiedzialnych za prace w nich Prezesów Zarządów i Komendantów. Pragniemy tylko przyjrzeć się krytycznie ich systemowi pracy i poczynić swoje uwagi.

Główna uwaga i główna energja w pracy ogromnej większości Obwodów skierowaną była w kierunku organizacji jaknajwiększej liczby Oddziałów. Wychodziły one z założenia, że najprzód należy Oddział stworzyć, a później dopiero go szkolić.

Nic fałszywszego nad ten pogląd. Stworzyć Oddział jest bardzo łatwo, ale wyszkolić go — trudno. Aby stworzyć Oddział — wystarczy zgromadzić 20—30 osób, przemówić do nich

gorąco i Oddział gotowy. Aby go wyszkolić, trzeba przez czas dłuższy być na każdej zbiórce, na każdym posiedzeniu Zarządu, na każdych ćwiczeniach, aby Oddział wdrożyć do systematycznej pracy. Nowi strzelcy, nie nawykli do rygoru wojskowego, są materjałem trudnym, i trzeba dłuższego czasu, aby nowy strzelec istotnie na to zaszczytne miano zasługiwał. Sprawa ta jeszcze trudniej przedstawia się w stosunku do tych Oddziałów, które zostały organizowane z góry, nie zaś jako spontaniczna potrzeba, zrodzona w duszach strzelców, którzy zorganizowali się sami, a do Obwodu zwrócili się tylko o pomoc techniczną i po wskazówki. Jeżeli w Obwodzie jest większa ilość Oddziałów, zwłaszcza pierwszego typu, to zarówno Zarząd, jako też i Komenda Obwodu nie są w stanie opanować tej pracy. Oddziały oglądając się na pomoc Obwodu, a nie uzyskawszy jej — demoralizują się, rozłażą, zamierają i opuszczają szeregi Związku Strzeleckiego z niesmakiem dla samej organizacji. Tak zorganizowany Oddział przynosi Związkowi raczej szkodę niż korzyść. Pożytku bowiem niema z niego zupełnie, natomiast urok pracy strzeleckiej z czasów poprzednich pryska.

Komenda Obwodu obdarzona większą ilością takich Oddziałów szarpie się, stara się je utrzymać w ramach organizacji Związku — ostatecznie nie może podołać pracy i w rezultacie, gdy przyjdzie moment złożenia egzaminu ze swych prac strzeleckich — nie ma możności wysłać ani jednego zawodnika, jak to miało miejsce w ostatnich zawodach strzeleckich. Praca Obwodu sprowadza się do zera. Obwód nie wykonał zadania, które mu zostało powierzone.

Gdyby w takim Obwodzie był tylko jeden jedyny Oddział, ale gdyby w tym Oddziale strzelcy byli naprawdę strzelcami, t. zn. gdyby umieli strzelać, gdyby przeszli przynajmniej szkołę żołnierską, gdyby każdy z nich posiadał choćby podstawowe wiadomości z historji Polski, gdyby posiadali drużyny sportowe, gdyby byli umundurowani, jednym słowem, gdyby Oddział ten był naprawdę Oddziałem Związku, byłby to rezultat pracy znacznie poważniejszy, aniżeli 25 Oddziałów, w których strzelcy się demoralizują.

Pracę, Zarządów i Komend Obwodowych winny cechować spokój i rozwaga. Nad każdą pracą należy przedtem trzy razy pomyśleć, nim raz zrobić.

Pierwszy raz pomyśleć, czy samo zamierzenie jest warte tej energji, którą się w niewłoży.

Drugi raz, czy jest człowiek, który to zamierzenie technicznie wprowadzi w życie i czy jego osoba daje gwarancje, że praca raz rozpoczęta zostanie doprowadzoną do końca.

Trzeci raz pomyśleć, czy strzelcy są już dostatecznie przygotowani do tego, aby im tę nową pracę narzucić.

Zasadą prac nie powinno być, zbytnie przeciążanie strzelców. Raczej rozłożyć prace na dłuższy okres czasu, niż zabierać im na prace strzeleckie każdą wolną od zajęć zawodowych chwilę.

Zwiększanie pracy winno odbywać się stopniowo i nie wcześniej, aż w gronie samych strzelców zaobserwuje się dążenie w tym kierunku. A i wtedy należy ją zwiększać w ten sposób, aby nowa praca była dla nich raczej rozrywką, niż obciążeniem, Np. sport, lub pogadanki, które oprócz pożytku sprawiają im przyjemność.

Należy zwracać baczną uwagę na to, *by strzelcy czytali „Strzelca“*. Jeżeli ich zamożność nie pozwala im na to, by pismo abonować, winni to czynić zbiorowo. Niech kilku abonuje jeden egzemplarz. Wskazane by było, by wspólnie czytali przynajmniej rzeczy zasadnicze. Pożyteczną byłaby na tematy poruszane dyskusja. W Oddziałach, które nie mają referentów kulturalno-oświatowych, niech choć ta forma zastąpi im ten brak.

Strzelec winien ciągle czuć łączność nietylko ze swoim Oddziałem, ewent. Obwodem, lecz całością organizacji. A organ jest tym właśnie łącznikiem. Na to Komendanci Obwodów w czasie inspekcji Oddziałów winni szczególną zwracać uwagę. W raportach swych do Okręgów, zaś Okręgi do Komendy Głównej winno być sprawozdanie o poczytności „Strzelca“ wraz z uwagami krytycznemi o brakach oraz zaletach organu. Tak pomyślana praca Obwodu, idąca nie wszerz lecz wgłąb, która zmierza do wszechstronnego wyszkolenia szeregowca — sama będzie rozsadzać te ramy, w jakich Obwód pracuje.

Strzelec, który będzie zadowolony i dumny z tego, że jest strzelcem — zrobi stokroć więcej, niż 10 zebrań organizacyjnych, powołujących do życia nowe Oddziały.

Praca organizacyjna prowadzona od góry trafia do uczucia zebranych tylko na krótką chwilę, zaś strzelec rówieśnik — kolega — przyjaciel, nie przez planową agitację, lecz przez samo obcowanie — trafi do tej najwięcej zatajonej komórki duchowej swego rówieśnika, która dla propagandy z góry się nie otworzy. A taka propaganda strzelectwa da już całkiem inne wyniki. Przy tym systemie pracy *przy minimum wysiłku otrzymamy maximum rezultatów.*

T.

PODOFICER REZERWY.

Opuścił prasę pierwszy numer „Podoficera Rezerwy“ organu Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej. „Podoficer Rezerwy“ jest pismem politycznym, stojącym ściśle na straży interesów państwowych.

Z szeregu artykułów zasługują na wyróżnienie „Słowa i Czyny“ Lucjana Dębczyńskiego, „O istocie celów naszych“ Wacława Tarka, „Wskrzeszmy nasz zapał“ Kazimierza Drzewieckiego i „Praca pokojowa podoficera rezerwy“ Bolesława Maślankiewicza, dział urzędowy i organizacyjny Związku Redaktorami pisma są: podof. rez. Wacław Tark i Bolesław Maślankiewicz.

Redakcja i administracja mieści się w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd № 1 m. 48.

Zawody strzeleckie w Lublinie.

OBESŁANIE ZAWODÓW.



W dniu 13 i 14 października r. b. na zawody ogólnostrzeleckie Związku Strzeleckiego do Lublina stawiło się 57 strzelców z następujących Okręgów i Obwodów: Warszawa, Grodno, Brześć, Łuków, Białystok, Lublin, Krasnystaw, Lwów, Łuck, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Częstochowa.

Nie obesłały konkursów: Okręg Katowice — z powodu strajku kolejowego, Podokręg Kalisz i sam. Obw. Lipno — nieusprawiedliwione, Okrąg Przemyśl, z powodu przeszkód natury organizacyjnej. Gospodarzem Zawodów był Zarząd Okręgu Lublin, który zorganizował przyjęcie i zakwaterowanie zawodników i gości, oraz przygotował zawody pod względem technicznym.

WARUNKI STRZELANIA.

Strzelnica D. O. K. Lublin, nie czyniła zadość wymaganiom, stawianym strzelnicom przez analogiczne organizacje strzeleckie zagranicą. Zarówno jej położenie terenowe, brak osłon bocznych, jak i źle funkcjonujące urządzenia tarczowe czyniły z konkursów naszych strzelanie, zbliżone do strzelania „polowego“.

PROGRAM ZAWODÓW.

Ze względów technicznych koniecznem było skrócenie zawodów do dwuch zasadniczych działów:

1. strzelania indywidualnego na odległość 100 metrów,

2. strzelania grupowego na odległość 300 metrów.

Przy sprzyjającej pogodzie i silnym bocznym wietrze te dwa działy zawodów zostały wypełnione.

STRZELANIE INDYWIDUALNE.

Na wyniki strzelania indywidualnego (3 strzały próbne niezaliczone i 15 strzałów po 5 z pozycji stojącej, klęczącej i leżącej) poza brakami technicznemi strzelnicy, wpłynęło:

a) niedostateczne ostrzelanie zawodników. Zdarzały się wypadki, że niektórzy zawodnicy

---

JACK LONDON 3)

U krańca tęczy.

Tłumaczyła z angielskiego St. Kuszelewska.

III

Po ostatnim lodzie, trzeszczącym pod saniami i korzystając z coraz dłuższych dni, pędził Montana Kid ku Circle City, nie dając chwili spoczynku zziajanym psom. Nie wątpił bynajmniej, że właściciel zaprzęgu wysłał za nim pogoń, wobec czego pragnął tem goręcej dostać się na terytorjum amerykańskie, zanim ruszą lody. Trzeciego dnia jednak, okazało się, że przegrywa w wyścigu z wiosną. Yukon nabrzmiewał i huczał, walcząc z lodowemi okowami. Coraz częściej trzeba było zbaczać i robić długie objazdy, szlak bowiem miejscami zapadać się począł w nurt, lód zaś, rozkołysany i niespokojny, pękał z łoskotem w wielkie rozwarte szczeliny. Woda przedzierała się na powierzchnię, droga stawała się z każdą chwilą bardziej niebezpieczna. Gdy Montana Kid docierał do chaty drwali, stojącej na górnym krańcu jakiejś wysepki, psy płynęły już raczej, niż biegły. Dwaj mieszkańcy chaty, przywitali kwaśno przybysza, ten jednak odprzągł zwierzęta i wziął się nawet do gotowania posiłku.

Dwaj drwale, Donald i Davy stanowili okazy najskrajniejszego niedołęstwa. Urodzeni w Kanadzie, mieszczuchy, w chwili jakiegoś szaleństwa zamknęli swoje kancelaryjne biurka, podnieśli drobne oszczędności i drapnęli do Klondike. Dotkliwie poczuli na własnej skórze ostrze tego nowego sportu. Wynędzniali, bezradni, dręczeni nostalgją, dali się wynająć P. C. Company [1]) do rąbania drew dla statków towarzystwa, za co obiecany im został przejazd do ojczyzny. Nie rozumiejąc niebezpieczeństwa ruszenia lodów, dali dowód krańcowego niedołęstwa przez sam fakt obrania małej wysepki na kres przedwiosennej pracy. Montana Kid, chociaż również niewiele wiedział o tem, jak wygląda chwila pęknięcia lodów na wielkiej rzece, rozglądał się przecież sceptycznie dokoła i patrzył chciwie na daleki brzeg, którego

nie mieli możności korzystania ze strzelnicy od 3—4 miesięcy.

b) niemożliwość zabrania broni znanej zawodnikom. Trzeba było poprzestać na wypożyczonych karabinach franc. Lebella (25 szt.) i Mausera (5 szt.).

c) brak broni precyzyjnej. W konkursach zagranicznych używa się zazwyczaj broni precyzyjnej i tylko w jednym punkcie programu przewidziane jest użycie broni typu, obowiązującego w danem państwie. Ponieważ W. P. używa kilka typów broni, trudno było określić uprzednio jej typ i wymagać odpowiednich przygotowań. Fundusze naszych Oddziałów są zbyt małe, by mogły sprowadzić zagraniczną broń precyzyjną. Nadomiar nie istnieją jeszcze warunki prawne posiadania takiej broni.

WYNIKI.

Jeśli mimo powyższych niedomagań zostały osiągnięte wyniki dostatecznie, świadczy to o dobroci materjału ludzkiego, który przy bardziej sprzyjających warunkach mógłby dorównać strzelcom zagranicznym.

STRZELANIE GRUPOWE.

W drugiej części zawodów do strzelania grupowego na odległość 300 mtr. stawało 8 grup okręgowych po 3-ch strzelców każda, z następujących Okręgów Zw. Strzeleckiego: Warszawa, Lublin, Lwów, Kraków, Grodno, Jędrzejów, Kielce i Brześć n/B. Każdy strzelec, prócz trzech strzałów próbnych, dał 15 strzałów w dowolnej, lecz regulaminowej pozycji (stoj. klęcz. leż.).

WYNIKI.

Nagrodę wędrowną zdobyła grupa Okręgu Lublin, uzyskawszy 63 punkty. Inne grupy uzyskały: 60 p. — Jędrzejów i 69 — Kielce.

Na niedostateczny wynik strzelania grupowego wpłynął bardzo silny wiatr boczny, który nietylko utrudniał strzelcom spokojne celowanie, lecz zrywał tarcze (brak osłon bocznych) i wobec tego niepotrzebnie strzelców denerwował i pobudzał do zbytecznego pośpiechu.

PRZEBIEG ZAWODÓW.

W piątek dn. 12 października zaczęli się zjeżdżać do Lublina zawodnicy. Przybywających na zawody strzelców oczekiwali na stacji przedstawiciele Związku Strzeleckiego Lublin na czele z komendantem oddziału lubelskiego ob. Borkowskim. Zawodnicy lokowali się w koszarach 8 p. p. Leg. goście zaś do przygotowanych kwater w mieszkaniach prywatnych.

W sobotę dn. 13 X r. b. o godz. 7.30 rano na strzelnicy lubelskiej zgromadzili się: Prezes Zarządu głównego Dr. K. Dłuski, Komendant Główny mjr. rez. K. Kierzkowski, Prezes Okr. Lublin inż. K. Tomorowicz, Komendant Okr. Lublin — red. J. Pignan, of. instr. P.K.U. Lublin por. Grzybowski i Ref. P. R. Oddz. szt. D.O.K. II Kpt. Wilk-Leśniak. W chwilę potem przymaszerowali zawodnicy z koszar.

---

wzgórza obiecywały bezpieczne schronienie przed lodami całej Północy.

Podjadszy i nakarmiwszy psy, zapalił fajeczkę i wybrał się w głąb wyspy, dla zbadania położenia. Wysepka podobnie jak wszystkie inne na Yukonie, na górnym swym krańcu wznosiła się wyżej i tutaj to właśnie Donald i Davy pobudowali swoją chatkę i złożyli liczne stosy porąbanych drew. Dalszy brzeg lądu odległy był stąd o dobrą milę, bliższy zaś oddzielony tylko pasmem lodu stuyardowej może szerokości. Po pierwszym rzucie oka, Montana Kid zaprzęgać chciał psy i brnąć do brzegu, przyjrzawszy się jednak dokładniej, zauważył, iż po powierzchni lodu rwie gwałtowny nurt wody. Nieco niżej rzeka skręcała ostro na zachód i w miejscu okrętu obarczona była mnóstwem drobnych wysepek.

— Ot, tam zatrzyma się lód — mruknął Kid. Z pół tuzina sani, dążących w górę rzeki drogą na Dawson, pochlapywało w zimnej wodzie i brnęło ku wyspie. Wędrówka po rzece z niebezpiecznej stawała się niemożliwą. Śmierć zaglądała w oczy jadącym, zanim dotarli do wyspy i wspięli się ścieżką ku chacie drwali. Jeden z przybyszów, widocznie oślepiony przez śnieg, wlókł się bezradnie na końcu, uchwyciwszy ręką za tył sami. Reszta były to tęgie, młode chłopy, zdrożone, obdarte, lecz Montana Kid spotykał już był kiedyś takie typy i zrozumiał odrazu, że nie pokuma się z nimi.

— Hallo! Jak tam droga do Dawson? Przejechać można? — zagadnął pierwszy — przesuwając spojrzenie po Donaldzie i Davy i zatrzymując je na Kidzie.

Pierwsze spotkanie w dzikiej puszczy nie odznacza się bynajmniej etykietalnością. Rozmowa odrazu stała się ogólną; rzucano sobie skwapliwe wiadomości z Górnego i Dolnego Kraju. Nowoprzybyli jednak bardzo szybko wyczerpali swój zapas nowin, zimowali bowiem w Minook, o tysiąc mil poniżej, gdzie nie

[1]) Pacyfic Commercial Company — Towarzystwo Handlowe oceanu północnego.

Do zebranych przemówił Prezes Zarządu Okr. Lublin ob. Tomorowicz, który w serdecznych słowach powitał przybyłych strzelców i życzył im osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów. Prezes Związku Dr. K. Dłuski scharakteryzował międzynarodowe zawody strzeleckie w Lyonie i zawody strzeleckie w Szwajcarji, podkreślając fakt, iż Związek Strzelecki w Polsce idzie śladami bratnich organizacyj zagranicy. Komendant Gł. Kierzkowski zaznajomił zebranych z celem zawodów, ich techniką i charakterem próbnym przed Olimpiadą.

Następnie każdy z zawodników otrzymał kolejny numer, który go obowiązywał przez cały czas trwania zawodów.

Po chwili pierwsza czwórka otrzymała broń i amunicję, odezwała się trąbka sygnałowa i pierwszy strzał próbny padł o godz. 8.45 rano.

O godz. 11 rano przybyli na strzelnicę przedstawiciele wojskowości w osobach: komendant miasta pułk. Kawecki z kap. Korzeniowskim, Szef Szt. D.O.K. Lublin ppłk. Więckowski, przedstawiciel M. S. Wojsk. mjr. Szt. Gen. Florek i Szef Oddz. II Szt, D. O. K. Lublin mjr. Grabowski.

O godz. 3 pop. zawodnicy udali się na obiad do klubu Urzędników Państwowych — wieczorem do Teatru Garnizonowego.

Strzelanie indywidualne przeciągnęło się do dnia następnego, po ukończeniu którego, przystąpiono do strzelania grupowego. W niedzielę 14-go X o godz. 3 pop. zawody zakończono.

W zawodach indywidualnych brały udział również strzelczynie z Warszawy i Kielc.

Po skończonych zawodach dokonano na strzelnicy wspólnego zdjęcia fotograficznego, poczem strzelcy udali się na obiad i zwiedzanie miasta. Na godz. 4 pop. wyznaczono zbiórkę na Placu Litewskim, skąd udano się do sali Rady Miejskiej w Magistracie, gdzie miało nastąpić rozdanie nagród, które przez cały czas zawodów były wystawione w witrynie sklepu p. Rüdigera na Krakowskim Przedmieściu i gromadziły tłumy publiczności. Punktualnie o godz. 4 pop. zebrali się w sali radzieckiej zawodnicy, strzelcy Oddziału Lublin, Członkowie Zarządu Okręgu i Oddziału Lublin, goście, przedstawiciele prasy i t. d. Po przybyciu zastępcy D-cy D.O.K. Lublin gen. Bejnara, mjra Florka, mjra Grabowskiego i kpt. Wilk-Leśniaka—Prezes inż. Tomorowicz przemówił do zebranych nawołując do dalszej wytrwałej pracy w szeregach strzeleckich. Komendant Gł. Kierzkowski odczytał listę zwycięsców, poczem gen. Bejnar po krótkiem żołnierskiem przemówieniu wręczył zwycięscom nagrody.

WYKAZ NAGRÓD ZA STRZELANIE INDYWIDUALNE

Za wynik ogólny:

I nagroda—strzelec St. Margielowski, Okr, Lwów pktów — 108 — papierośnica srebrna

---

działo się nic ciekawego. Zato Montanę Kida świeżo jadącego z Salt Water, otoczono natychmiast i, rozkładając obozowisko, wypytywano o nowiny ze świata, nie widzianego już od dwunastu miesięcy.

Nagle rozległ się straszny łoskot, co zgłuszył na chwilę nieustanny ryk rzeki. Wszyscy rzucili się ku brzegowi. Wody na powierzchni przybyło, lód zaś, naciskany od góry i od dołu, walczył, teraz o rozsadzenie okowów, o rozparcie brzegów. Nowe szczeliny co chwila roztwierały się przed oczyma patrzących, powietrze zaś drżało od stokrotnych grzmotów, trzasków i łoskotów, niby w jasny dzień nad linią ognia.

Z góry rzeki, dwaj ludzie pędzili zaprząg wzdłuż smugi niezalanego ludu. Po chwili dosięgli pasma wody i zaczęli brnąć. Lód, po którym przed paroma sekundami szli jeszcze suchą nogą, zapadł się nagle i zawirował w nurcie. Przez rozpadlinę wtargnęła woda, zalała ludzi po pas, zniosła sanie i pochłonęła psy, wciągając w śmiertelny wir. Obaj mężczyźni zwolnili szybkość ucieczki, żeby pomódz zwierzętom. Zanurzeni po szyję w lodowatej gęszczy, rozpaczliwie cięli nożami rzemienie uprzęży. Potem rzucili się ku lądowi poprzez rwące wody i pękające kry. Od brzegu po ruchomych, rozmiękłych kawałach lodu, pierwszy biegł na ratunek Montana Kid.

— Ejże, do licha, czy mnie wzrok nie myli? Wszakże to Montana Kid! — zawołał jeden z ocalonych, którego Kid stawiał właśnie na suchym wzgórzu. Ubrany był w czerwoną kurtę policji konnej i żartobliwie zasalutował swemu wybawcy.

— Mam rozkaz aresztowanie was: Kid — mówił dalej, wyciągając przemokłe strzępy papieru z kieszeni na piersiach. — Przypuszczam że nie będziecie stawiali oporu.

Montana Kid spojrzał na wzburzoną rzekę i wzruszył ramionami, policeman zaś spojrzał również i uśmiechnął się tylko.

C. d. n.

i portret Prezydenta Rzeczypospolitej—dar P. Prezydenta Rzplitej.

II nagroda—strzelec Zb. Kaczorowski, Okr. Lwów, punktów 97, plakieta brozozowa i portret Prezydenta Rzplitej, dar P. Prezydenta.

III nagroda—strzelec T. Michalik, Okr. Warszawa, pktów—88, flobert, dar Ministerstwa Spraw Wojskowych.

IV nagroda—strzelec T. Szczuciński Okr Kraków, punktów 85, torba myśliwska, dar Ministerstwa Spraw Wojskowych.

V nagroda—strzelec T. Kurzyński, Okr. Lwów, punktów 80. pistolet automatyczny—dar Okręgu Lublin Zw. Strzeleckiego.

Za poszczególne pozycje:

Stojąca:

I nagroda—strzelec Z. Kaczorowski punktów 33—portret Marszałka Piłsudskiego—dar Pana Marszałka i książka—dar Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

II nagroda—strzelec Rajgruber, Okręg Lublin, punktów 31, portret Marszałka Piłsudskiego—dar P. Marszałka i flobert—dar Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

III nagroda—strzelec M. Pazikow, Okr. Kraków, punktów 31—plakieta gornośląska—dar Zarządu Głównego Związku Legionistów.

IV nagroda—strzelec T. Szczuciński, Okr. Kraków, punktów 31—bibljoteczka z 13 książek, dar Okręgu Kraków Związku strzeleckiego.

Klęcząca:

I nagroda—strzelec St. Morgielewski, punktow 41—rogi w dębowej oprawie dar Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego Lublin.

II nagroda—strzelec Mossakowski, Okr. Brześć n/B, punktów 35, bagnet i portret Prezydenta Rzeczypospolitej—dar Pana Prezydenta.

III nagroda—strzelec Michalik Okr. Warszawa, punktów 32, książka, dar Ministerstwa Spraw Wojskowych.

IV nagroda—strzelec W. Goertzówna Okr. Warszawa, punktów 31—bibljoteczka z 13 książek—dar Okręgu Krakowskiego Związku Szteleckiego.

Leżąca:

I nagroda—strzelec St. Margielewski, punktów 38, książka dar Żeńskiego Oddziału Akademickiego Zw. Strzeleckiego.

II nagroda—strzelec Uramowski. Obw. Jędrzejów, punktów 37 portret Marszałka Piłsudskiego--dar Pana Marszałka i szabla — dar Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

III nagroda—strzelec Kołszutowicz, Okręg Lublin, punktów 37, medal pamiątkowy z wojny światowej, album Tatr — dar Ligi Kobiet we Lwowie.

IV nagroda-strzelec Zytek, Okręg Lublin, punktów 36, bibljoteczka z 13 książek—dar Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego.

Od czego zacząć.

Ktokolwiek ze strzelców otrzymuje broń jest przekonany o jej celności.

To przekonanie staje się jednak początkiem rozczarowania. Okazuje się, że rezultaty strzelania są nikłe, albo całkiem złe, amunicja jak to było na ostatnich zawodach w Lublinie, nie powoduje wystrzału i z tego tytułu denerwuje strzelającego.

Gdzie tkwi błąd, czyja to wina: strzelca, broni czy amunicji?

Nasamprzód trzeba skrupulatnie wyjaśnić powyższe niepewności.

Zacznijmy od broni.

Jeśli posiadamy broń własną, sprawdźmy, jak z niej strzelają inni strzelcy, albo zaobserwujmy wyniki strzelania z jednej i tej samej broni różnych dobrych strzelców.

Do takiego sprawdzenia powinny nam wystarczyć serje po 10 strzałów każda, przy zastosowaniu odległości od 12 metrów do 200 metrów. Jeśli się okaże, że Mauzer bije dobrze na odległości większe, niema potrzeby kontrolowania go na odległości mniejsze, ale celność broni sprawdzona dla odległości mniejszych nie wystarcza dla oceny całkowitej.

Dopiero po tych wstępnych krokach należy rozpocząć właściwe ćwiczenia strzeleckie.

Przy naszym niestałym charakterze należy zwrócić szczególną uwagę na potrzebę planowej i ciągłej pracy.

Rozpoczynanie strzelania odrazu na duże odległości studzi zapał strzelających nikłemi wynikami.

Jeśli chodzi o stopniowanie odległości zacznijmy od 12 do 50 metrów.

Na 12 mtr. strzelać będziemy z flobertów i z karabinów (ładunkami ćwiczebnemi). Równolegle z powiększaniem odległości wzmacniać będziemy ładunek prochu.

Przejdziemy więc kolejno odległości 20—30 metrów i wreszcie 50 metrów. Pierwsze ćwiczenia w strzelaniu sprowadza się do 2-ch działów:

wystrzału i odległości,
dając nam potrzebną pewność, zręczność i zimną krew.

Pamiętać wciąż trzeba o ścisłym przestrzeganiu ciągłości i stopniowania ćwiczeń.

W miarę postępu osiągamy rezultaty na duże odległości i szybkość.

Pisaliśmy już w „Strzelcu“ o używaniu ładunków ćwiczebnych, które w obecnych warunkach materjalnych stają się jedynie dostępne dla naszych oddziałów. Stosowane przy strzelaniu na małe odległości, ładunki te pozwalają na dużą precyzyjność we wstępnych ćwiczeniach strzeleckich i wpływają dodatnio na usposobienie początkujących strzelców.

Przy odległości 100 metrów, która jest wstępem do odległości dużych od 200 metrów— „kopnięcie broni daje się silniej odczuć strzelcowi, oko jego spostrzega wahania muszki, których prawie nie było przy strzelaniu na odl. mniejsze.

W strzelaniu na 100 metr. trzeba przezwyciężyć wszelkie przeszkody i skontrolować doświadczalnie wszelkie warunki, aby zupełnie przygotowanym stanąć przed tarczą na 200 metrów.

Strzelec nie będzie miał szans w zawodach, o ile nie zwróci uwagi na uderzenie w ramię przy wystrzale z pozycji stojącej, na wahanie się broni ze strony prawej na lewą—w pozycji klęczącej i na złe celowanie, wynikające z fałszywej pozycji leżącej.

K—k—k—k.

O konkursowym strzelaniu.

Obywatele, którzy stawali do zawodów strzeleckich w Lublinie popełnili cały szereg błędów zasadniczych i wskutek tego obniżyli wyniki swoje i ogólny poziom strzelania konkursowego.

Zauważyłem przedewszystkiem, że prawie bez wyjątku wszyscy strzelcy palili papierosy. Nie od dziś mówi się o złym wpływie nikotyny na oko ludzkie. Już choćby sama ambicja powinna była wpłynąć na strzelców w kierunku zaprzestania palenia papierosów przed zawodami.

Następnie jak się przekonałem byli również i tacy obywatele (na szczęście — wyjątki!), którzy jadąc do Lublina, wstępowali na „jednego“ do bufetów kolejowych. Nie potrzebuję dłużej wyjaśniać, że takie przygotowanie się do konkursów nie może być tolerowane.

Wreszcie ogólny niejako błąd, popełniony przez wszystkich zawodników — to złe gospodarzenie swemi siłami i nerwami. Nie dbano więc, aby porządnie się wyspać przed zawodami. Przeważnie zawodnicy przybywali do Lublina w nocy z 12 na 13 października. Poczęści można byłoby usprawiedliwić tych strzelców, którzy nie mogli wcześniej uzyskać urlopów od swych przełożonych, Ale to „nieszanowanie się“ widać też było w czasie zawodów.

Na stanowisku strzeleckim również obywatele nasi zapominali, że ich sukces osobisty jest sukcesem okręgu, do którego należą. Zbyteczny pośpiech, denerwowanie się wynikami strzałów próbnych — niekorzystnie odbijało się na rezultatach strzelania.

Chyba tylko na pociechę mógłbym dodać, że warunki techniczne strzelania nie mogły usposobić najwytrawniejszego nawet strzelca w sposób pogodny: brak ,osłon, silny wiatr, zrywający tarcze, nieeksplodująca dość często amunicja — oto przyczyny niepowodzenia.

Ale z drugiej strony chęć do zwycięstwa była wielka. Chęć taka, a często przekonanie o zwycięstwie, rodziły się dopiero na stanowisku. Zwycięstwa wobec tego nie były „wypracowane“, stawały się czymś przypadkowym.

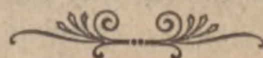
Rzadko który obywatel przywiózł z sobą broń ostrzelaną przez siebie. Z karabinu poznanego przed pięcioma minutami miał wybijać „dziesiątki“.

Jeśli stało się inaczej, jeśli Św. Piotr liczył dziury w niebie, wina była nie tyle po stronie karabinu, ile po stronie władz Związku, które nie dopilnowały wzięcia przez zawodników broni własnej.

W maju roku przyszłego zobaczymy się na konkursowym strzelaniu w Krakowie. Do tych obywateli, którzy postanowili w strzelaniu wziąć udział, już dziś należy zwrócić się z apelem:

Wyniki Wasze zależeć będą:
od ogólnego stanu wyćwiczenia i nerwów,
od intensywnej praktyki strzeleckiej,
od opanowania siebie („spokoju“)

Tarczowy.



Życie sportowe.

Narciarstwo.

Zbliża się zima, a z nią obfite opady śnieżne i niska temperatura niepozwalająca na uprawianie letnich sportów. Kraje o wysokiej kulturze fizycznej nie dają jednak zasypiać snem zimowym swoim lekko atletom — a liczne zimowe stadjony utrzymują zagranicznego lekkoatletę przez cały rok w formie Tak dzieje się w krajach gdzie słabe opady śnieżne nie pozwalają wyzyskać zimy na sporty związane jedynie z tą porą roku. U nas jakkolwiek zima trwa dosyć długo, a opady śnieżne dochodzą we wschodnich i południowych górzystych częściach kraju do znacznej wysokości, sezon zimowy jest mało wyzyskany, a skromne zastępy narciarzy nie świadczą bynajmniej o tem, by sporty zimowe pociągały za sobą liczne rzesze zwolenników.

Narciarstwo w dzisiejszych warunkach jest sportem dość drogim — nie mniej jednak sportowcy mieszkający w jego centrach i na całym naszym Podkarpaciu winni je pilnie uprawiać — zachęcając dobrym przykładem pozostałych do zrzeszania się w kluby narciarskie oraz tworzenia sekcyj przy klubach sportowych

Ale przejdzmy do istoty samego narciarstwa i jego historji.

Już w bardzo dawnych czasach człowiek krępowany silnemi opadami śnieżnemi starał się te zwalczyć — używając do poruszania się po śniegu różnych płaskich przedmiotów przypiętych do stóp — by przez tę zwiększoną podstawę utrzymać się na powierzchni śniegu. Z biegiem czasu te deszczułki lub wiklinowe plecionki obite skórą przybrały formę podobną do nart dzisiejszych, a udoskonalenie pierwotnych deszczułek szło nie tylko w kierunku nośności i niezapadania się w śniegu lecz również starano się przez nadanie odpowiedniej formy — stworzyć przyrząd na którym mógłby człowiek bez wielkiego wysiłku przebywać większe przestrzenie krokiem ślizgowym, lub używać pełnych emocyj zjazdów na spadzistych stokach gór.

Kolebką nart według wszelkiego prawdopodobieństwa była Azja środkowa skąd podczas wędrówek ludów dostało się narciarstwo do Azji północnej, a stąd przez cieśninę Beringa w jedną stronę do amerykańskich Eskimosów — w drugą przez Finów i Lapończyków do krajów północnej Europy. Tak więc w ówczesnych czasach służyły narty jedynie celom podróżniczym.

W wieku VI po Chryst. słyszymy o używaniu nart w wyprawach wojennych Finów. Wiek XVII przynosi wieści o próbnym ich użyciu w Anglji oraz w Krainie. Również na Podkarpaciu miały być ówczas w użyciu, czego dowodem, słowo „nart" w słowniku Lindego. Osiemnasty wiek przynosi oddziały narciarskie w armji norweskiej — pierwsze publiczne zawody narciarskie w Tronsö oraz pierwsze skoki wykonane przez chłopów z Telemarken w Kristianji.

W środkowej Europie szybki rozwój narciarstwa datuje się od czasów wyprawy Nansena

---

S. K. K.

Psychologja żołnierza w boju.

Wojna nowoczesna wykazała dobitnie, że moralna wartoćć pojedyńczego żołnierza wywiera roztsrzygający wpływ na przebieg i rezultat walki.

Na tę morale żołnierską składają się czynniki najrozmaitsze: patryotyzm, zaufanie do dowódców, odwaga, ambicja chęć zemsty, nienawiść i t. p. Gdyby jednak tylko te czynniki wpływały na zachowanie się jednostki w boju, kwestja byłaby bardzo łatwą do ujęcia. Tak jednak nie jest, ponieważ gra tutaj dużą rolę strach, instynkt samozachowawczy.

Wolę do zwycięstwa, chęć parcia naprzód aż do ataku na bagnety, wywołuje przewaga powyżej wymienionych czynników dodatnich nad ujemnemi.

Zagadnienie psychicznych właściwości jednostki nabrało specjalnego znaczenia ze względu na to, że obecnie cały naród walczy, trzeba więc wychować dla wojny miljony ludzi, aby później w godzinie próby uniknąć bardzo przykrych niespodzianek.

Psychologja żołnierza w boju różni się od jego psychologji podczas pokoju, głównie z powodu odmiennych warunków egzystencji.

Im żołnierz był staranniej wychowany i wyszkolony podczas pokoju, tem mniej niespodziewanych załamań psychiki jego w boju należy oczekiwać

Dlatego też wyszkolenie i wychowanie pokojowe żołnierza musi mu dać niewzruszone podstawy działania na polu walki. — Musimy więc wychować sobie żołnierza sumiennego,

do bieguna. Barwne opisy tej podróży dały impuls do szerszego zajęcia się narciarstwem — a studenci norwescy przebywający na niemieckich uniwersytetach przeszczepili ten piękny sport na teren Alp. Również armja austrjacka w swych wysoko górskich pułkach na długo przed wojną wprowadza obowiązkową jazdę na nartach. Rok 1903 przynosi pierwsze zawody narciarskie Europy środkowej w Mürzuschlag.

U nas w kraju kolebką narciarstwa były Beskidy wschodnie (Tatr), gdzie gorliwym jego krzewicielem był urzędnik tamtejszych lasów państwowych Józef Sznajder — który też w roku 1898 wydaje pierwszy podręcznik narciarski. Z tej kolebki naszego narciarstwa — przenosi się ono do Zakopanego oraz na całe Podkarpacie.

Powstają towarzystwa narciarskie, z których pierwsze to „Karpackie Tow. Narciarzy” założone w roku 1910 we Lwowie. W tymże samym roku odbywają się w Tatrach pierwsze zawody narciarskie — zaś w roku 1912 pierwszy konkurs skoków w Sławsku Dzisiaj posiadamy kilka towarzystw oraz sekcyj narciarskich — które usilnie pracują nad rozwojem narciarstwa — jakkolwiek pracy tej stają na przeszkodzie liczne trudności — jak szalona drożyzna sprzętu oraz brak ulg kolejowych dla wyjeżdżających na Podkarpacie narciarzy, każdy nowy sezon przysparza narciarstwu nowych zwolenników. Również w dużej mierze przyczynia się do rozwoju narciarstwa wojskowość — której liczne kursa gromadzą w Zakopanem i Sławsku rokrocznie — kilkudziesięciu frekwentantów, z których bardzo liczni zostają na stałe zwolennikami tego pięknego sportu.

Jest to jednak wszystko za mało.

Narciarstwo powinno objąć szerokie masy sportowców — gdyż każdy z nich powinien pamiętać, że „formę” przez zimę najlepiej zachować uprawiając sporty zimowe. Wielkie pole do popisu mają tu też Oddziały Strzeleckie Podkarpacia i do tych ostatnich wołamy:

Nie marnujcie sezonu zimowego! Związek zaś niech pomyśli o wyszkoleniu kilku instruktorów na tegorocznych kursach wojskowych.

Sportowiec.

Piłka nożna.

GRY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Gry o mistrzostwo dobiegają ku końcowi. Dwa spotkania mistrzów wschodu i zachodu — zakończyły się w pierwszym wypadku pewną wygraną Pogoni nad Wisłą w stosunku 3 : 0, w drugim zaś rewanżowym spotkaniu zwycięża Wisła 2 : 1. Tak więc jak przewidywaliśmy musi dojść do gry roztrzygającej na obcym terenie — a terenem będzie najprawdopodobniej Warszawa.

Co do gry we Lwowie to nikt nie wątpił że Wisła ulegnie. Przemawia za tem dobra forma Pogoni, która w mistrzostwach Wschodu spotykała się ze słabemi przeciwnikami — a tem samem mniej forsowała — następnie gra na własnym boisku — wśród własnej publiczności miała też duże znaczenie. Ambicja jaką wykazała Pogoń w grze o otrzymanie tytułu mistrza — nagrodzona została pewnym zwycięstwem — i najbardziej nawet do Pogoni uprzedzeni widzowie — muszą powiedzieć, że w zupełności na zwycięstwo zasłużyła.

Wisła, mimo widocznego przemęczenia —

---

odważnego, przejętego ważnością włożonych nań obowiązków, przywiązanego do sztandaru, chętnego; słowem — żołnierza, który w najcięższych warunkach bitwy, w piekle ognia huraganowego zdobyłby się na samodzielne działanie w duchu otrzymanych przedtem rozkazów.

Tak wychowanego żołnierza dowódca wprowadzając w bój może być pewnym zwycięstwa, bo nawet gdyby sam zginął, żołnierz potrafi się zmusić do wykonania powierzonego sobie zadania.

Ciężkie warunki boju wpływają bardzo rozmaicie na poszczególnych żołnierzy, sprobujmy przedstawić sobie ten wpływ na przeciętnego szeregowca.

Oddział otrzymał rozkaz wejścia w bój, którego groźne odgłosy słychać już od dłuższego czasu.

Dowódca zaznajamia żołnierzy z otrzymanym zadaniem, starając się być wesołym, a nawet żartować — to wpływa bardzo dobrze na oddział.

Wchodzimy w bój. Widać rannych odnoszonych na tyły, widać już kilka trupów, a wszystko to owiane szumem walki, hukiem pękających granatów i strasznym, złowrogo zimnym trzaskiem karabinów maszynowych.

Oddział rozwija się, rozbijając się na małe grupki złączone wspólnością niebezpieczeństwa. Ludzie są jeszcze podnieceni, poddenerwowani. Z pierwszym jednak posunięciem naprzód zdenerwowanie ustępuje zaciętości, chęci dojścia jaknajprędzej do uderzenia pierś o pierś.

Posuwanie się jest coraz trudniejsze. Coraz więcej pada pocisków armatnich; coraz groźniejszym staje się ogień karabinów maszynowych.

po drogo okupionych zwycięstwach Zachodu grała bardzo ambitnie a porażka jej spowodowana została brakiem wytrzymania narzuconego jej przez Pogoń tempa — oraz małą celnością strzałów.

Druga gra w Krakowie— przyniosła pewną niespodziankę. Wisła zerwała się i porzuciwszy wszystko wywalczyła pewne dla swych barw zwycięstwo. Pogoń — która na krakowskich boiskach nie czuje się nigdy tak dobrze jak u siebie, musiała ulec — a posiadanie przez nią mistrzostwa wisi obecnie na włosku. Rozstrzygająca ostatecznie gra będzie miała miejsce w Warszawie. Nie ulega wątpliwości że gra będzie bardzo nerwowa — co niezawodnie przyczyni się do osłabienia samej gry i jej pięknych momentów. Trudno dzisiaj orzec kto zwycięży — bo spotkania piłki nożnej należą do najbardziej niepewnych. Jeśli zaś rozpatrzymy stronę techniczną — to bezprzecznie Pogoń jest lepsza obecnie od Wisły i jej powinno przypaść zwycięstwo. Równie sam tytuł mistrza wymagający od mistrzowskiej drużyny stale dobrej formy oraz pewnego pierwiastka reprezentacyjnego przemawiałby za zwycięstwem Pogoni.

CRACOVIA : Ł. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) 2 : 1.

Pierwszy mecz po powrocie z Hiszpanji rozegrany w Krakowie przyniósł nieznaczne zwycięstwo biało-czerwonym. Widocznie dobra forma Ł. K. S. oraz przemęczenie Cracovji hiszpańskim turneé przyczyniły się do tak słabego wyniku.

Estonia — Polonia 1 : 0.
Estonia — Warszawa 0 : 1

Rozegrane w 20 i 21 b. m. w Warszawie dwa spotkania z drużyną estońską zakończyły się pierwszego dnia zwycięstwem Estończyków nad Polonią. Drużyna estońska złożona z graczy „Sportu" i „Kalewu" dwu najlepszych drużyn estońskich — pokazała piękną i ofiarną grę. Goście górowali nad Polonią startem do piłki — biegiem — planową kombinacją oraz grą głową. Polonia nie pokazała chęci zwycięstwa a atak jej nie posiadający pewnych strzelców stracił dużo sposobności wyrównania.

Gra odbywała się na mocno rozmiękłym i pokrytym kałużami boisku — przez co dużo straciła na wartości. Dzień drugi przyniósł zwycięstwo reprezentacji Warszawy, złożonej z graczy Polonji — Legji i Warszawianki. Tego dnia teren nieco suchszy pozwolił drużynom rozwinąć lepsze tempo — a gra należała do gier dosyć interesujących. Atak Warszawy pracował tego dnia o wiele lepiej — a Grochowski w lepszym zespole pokazał dużo walorów pierwszorzędnego napastnika. Zwycięską bramkę dla Warszawy zdobył pięknym strzałem Węglowski (Legja). Drużyna estońska grająca bardzo poprawnie pozostawiła po sobie w stolicy jak najlepsze wrażenie.

Polska — Szwecja 2:2.

Spotkanie międzynarodowe.

Drugie nasze rewanżowe spotkanie ze Szwecją — odbyło się w Krakowie na boisku „Cracovji" przy nieprzebranych tłumach publiczności.

Goście nasi przybyli do nas z Budapesztu gdzie rozegrali zawody z reprezentacyjną drużyną węgierską. Wysoka klasa Węgier—i ich ambicja sportowa wywalczyła zwycięstwo wyrażające się w stosunku 2 : 1 dla Węgier. To też wiedząc o tem nasze sfery piłkarskie liczyły się poniekąd z naszą przegraną. Zaprzeczył temu jednak wynik remisowy jaki pełną poświęcenia grą całości i jednostek naszego zespołu

---

Groza śmierci występuje coraz jaskrawiej, coraz dobitniej znacząc swój pochód trupami towarzyszy.

Żołnierz przypadł do ziemi w leju granatu, przed sobą widzi już linję przeciwnika — widzi już cel swej męczeńskiej wędrówki. Obejrzał się na prawo i lewo, widzi, że jego towarzysze pojedyńczo posuwają się naprzód. Jemu tutaj tak wygodnie, tak zacisznie, że wprost zaczyna się czuć dobrze, zaczyna się wahać co robić. — Wtem w pobliżu rozlega się huk pękającego granatu, żołnierz mimowoli wcisnął się głębiej w swe schronisko, lecz cóż to? — jeszcze nie przeszedł huk, gdy jakaś postać wyłoniła się z kłębu dymu i ziemi i skoczył kilkanaście kroków naprzód. Żołnierz spojrzał — to młody dowódca plutonu posunął się, wykorzystując chwilę. — Żołnierzowi zrobiło się jakoś dziwnie — uczuł, że krew napływa mu do twarzy. Nie, on nie zostanie tu, gdy jego dowódca już jest tam, bliżej przeciwnika.

Ogromnym wysiłkiem woli skurczył się do skoku, jeszcze ułamek sekundy i już jest na otwartem polu. Noga ugrzęzła mu w czemś lepkim — spojrzał się — to masa ludzkiego mięsa — trup kolegi; — psiakrew — zaklął i skoczył znów naprzód — do położonego o parę kroków leju. Widzi już pojedyńczych nieprzyjaciół, widzi ich groźne twarze, chłodne spokojem śmierci lufy ich karabinów.

Jest już spokojnym, nie boi się śmierci; wszak tylu jego kolegów zginęło, on jeszcze żyje. — Podnosi broń do oka zaczyna strzelać, starając się wybierać pojedyńczych nieprzyjaciół lepiej widocznych. — Każden strzał podnieca go, rozpalając krew i jakąś dziwną, nieznaną mu przedtem żądzę mordu. Znów posuwa się naprzód, pada, znów strzela.

zdołaliśmy dla naszych barw wywalczyć. Całą zasługą zwycięstwa to może pierwszy raz dobrze zestawiony atak. Tacy gracze w napadzie jak Miller (Czarni), Staliński (Warta), Rejman (Wisła), Bacz i W. Kuchar (z Pogoni) zapewnili nam zwycięstwo i po pewnym zgraniu powinni bezwarunkowo tworzyć z małemi zmianami szkielet naszej przyszłej reprezentacji. Tyły oparte na „Cracovji" są dobre i na długo jeszcze będą podporą naszej reprezentacji. Wynik remisowy był dla szwedów niespodzianką przybyli do nas z pewnym zwycięstwem, a miał to być rewanż za nasze zwycięstwo — jakie odnieśliśmy w roku zeszłym nad ich reprezentacją w Sztokholmie.

FINAŁ ZAWODÓW PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Pogoń — Wisła 2:1.

Dnia 4 b. m. obyła się w Warszawie w parku Sobieskiego ostateczna rozgrywka o mistrzostwo między Pogonią (Lwów) i Wisłą (Kraków). Jak już przewidywaliśmy—spotkanie rewanżowe w Krakowie zakończyło się wygraną Wisły—co zmusiło P.Z.P.N. do urządzenia rozstrzygającego spotkania w Warszawie.

To też w dniu tym liczne rzesze zwolenników piłki nożnej już od południa napływały do Parku Sobieskiego czekając niecierpliwie na rozpoczęcie zawodów.

O godz. 1·45 wchodzą w śród burzy oklasków obie drużyny na boisko. Gra z początku nerwowa przybiera następnie równe tempo — z małą przewagą Pogoni. I zdawało się już, że do przerwy gra pozostanie bez wyniku — jednak jeden błąd obrony Wisły — wyzyskuje szybko Pogoń — pakując w 44 minucie jedyną przed pauzą uzyskaną bramkę. Po przerwie zaczyna Wisła. Szybkiemi celowemi posunięciami podprowadza pod bramkę Pogoni i po krótkiej kombinacji Rejman — Kowalski, uzyskuje ten ostatni bramkę w 27 sekundzie. Wyrównanie wpłynęło na podniesienie tempa i w tej części gry. Wisła coraz ostrzej jednak bezskutecznie atakuje. Kilka pewnych pozycji atak nie wyzyskany. Gra się kończy, zaś nierozegrana każe w myśl regulaminu przedłużyć grę o ½ godz. ze zmianą po 15 minutach.

Pierwsze 15 minut nie przynosi rezultatu. Nerwy graczy i widzów — napięte do ostateczności rozluźnia nieco przerwa i zmiana pól.

Wisła coraz częściej atakuje — jednak w ostatnich minutach coraz bardziej załamują się jej ataki. Pogoń zdwaja wysiłki — ostatni wysiłek woli bierze górę nad zmęczonemi dwugodzinną grą organizmami — wieńcząc w 112 minucie gry—strzeloną przez Gorbienia bramką, trud i pracę 2 godzin zawodów: Jeszcze jeden zryw Wisły — nieco umyślnego przeciągania gry przez Pogoń (to nie bardzo zgadza się z etyką sportu!!) i zwycięska Pogoń schodzi z boiska.

Mecz się skończył, drużyny zeszły z boiska, a z przedstawicieli P.Z.P.N. ani też z goszczącego u siebie dwie obce drużyny V.O.Z.P.N. nikt nie postarał się ani gości przywitać — ani też ciężko wypracowanego zwycięstwa — powinszować. Tak być nie powinno — w stosunkach sportowych obowiązują też przecież zasadnicze formy towarzyskie!!

Sportowiec.

Znalazł się pod drutami przeciwnika; w około widzi swych kolegów: widzi swego dowódcę, jak sobie opatruje przestrzeloną rękę i mówi coś do leżącego obok kaprala. Przypomina sobie, że ma granaty ręczne, ogląda je z lubością, cieszy się niemi. Z zawziętością zrywa pierwszy i mierzonym rzutem posyła go przeciwnikowi. Dziwi się, że tak daleko rzucił, rzuca drugi, trzeci i czwarty. Huk pękających granatów jego i jego kolegów — podnieca go, upaja. Słyszy okrzyk „Do szturmu", a za chwilę „hurra" — okrzyk radosny okrzyk zwycięztwa.

Skoczył i spostrzegł, że oddział cały już biegnie naprzód. Jeszcze chwilę, ten i ów pada, lecz oni są już w okopach, naprzeciwko niego stoi jakiś żołnierz, już, już wycelował — lecz za późno — dobrze wymierzony cios bagnetem unieszkodliwił go.

Widzi uciekających nieprzyjaciół. Z zawziętością przypada do opuszczonego karabinu maszynowego i obraca go na uciekających; tchórze — uciekają — myśli ze wściekłą pogardą.

Jeszcze moment wysiłku i słychać sygnał zbiórki. Nasz bohater, czuje się dziwnie dobrze z radością, uśmiechając się, bierze karabin maszynowy. On go zdobył — i idzie okopem na odgłos trąbki.

Nieliczne resztki oddziału zebrały się w gnieździe oporu, dowódca przeprowadza apel — straty są znaczne. Wszyscy jednak są weseli — bo oni są zwycięzcami, wybrańcami losu, tymi których śmierć oszczędziła.

Szeregowiec X — „Wyście zdobili karabin maszynowy"? pyta dowódca. Żołnierz pręży się:

C. d. n.

Lekka atletyka.

PROGRAM VIII OLIMPIADY.

Ósma z rzędu Olimpiada odbędzie się roku 1924 w Colombes pod Paryżem. Od dwu lat trwająca budowa stadjonu — świadczy wymownie o tem, jak wielką przywiązują Francuzi wagę do urządzenia u siebie olimpiady. Będzie to druga, na ogólną liczbę ośmiu urządzonych olimpiad, odbywająca się w Paryżu.

Ponieważ termin jest dosyć blizki i dzieli nas od dnia zawodów lekko atletycznych zaledwie 8 miesięcy nic od rzeczy będzie już dzisiaj podać program, jaki międzynarodowy Komitet Olimpijski dla VIII Olimpiady ustalił.

OGÓLNE POSTANOWIENIA.

1) Zawody odbędą się w dniach między 5 a 13 lipca 19 4 r.

2) Zgłoszenie reprezentacji narodowej ma wpłynąć do dnia 24 maja 1924 r.

3) Lista imienna uczestników musi być przedłożona do dnia 14 czerwca 1924 r.

s zelkie zmiany imienne i programu muszą być uskutecznione do dnia 25 czerwca 1924 r.

I. ZAWODY INDYWIDUALNE

1) Do każd go punktu może zgłosić każdy naród naród najwyżej 4 ch uczestników.

2) Udział w każdym punkcie bierze 4-ch uczestników każdego narodu.

3) Do biegu maratońskiego stawić można 6-ciu uczestników

NAGRODY ZA ZWYCIĘSTWA INDYWIDUALNE.

Nagroda 1-sza, złoty medal olimpijski i dyplom
Nagroda 2-ga, srebrny „ „ „
Nagroda 3-a, bronzowy „ „ „ „

Program obejmuje: 1) Biegi płaskie: 100, 200, 400, 800, 1 500, 5 000, 10·000 metrów.

2) Bieg maratoński na przestrzeni 42 klm. 195 mtr.

3) 3·000 mtr. z przeszkodami (steeple).

4) 110 i 400 mtr. z płotkami.

5) Chód 10·000 mtr.

SKOKI

1) Skok w wyż z rozbiegiem, 2) Skok w dal z rozbiegiem, 3) Trój-skok, 4) Skok o tyce.

RZUTY

1) Rzut oszczepem dowolną ręką o chwytach w środku.

2) Rzut dyskiem dowolną ręką.

3) Pchnięcie kulą 7 kg. 250 gr. dowolną ręką.

4) Rzut młotem 7 kg. 250 gr.

II. ZAWODY DRUŻYNOWE.

1) Uczestnictwo według postanowień każdego biegu.

2) Jako trzy pierwsze nagrody otrzymają zwycięskie drużyny dyplomy odpowiedniej klasy, uczestnicy zaś pierwszej drużyny złote olimpijskie medale i dyplomy, drugiej—srebrne i dyplomy, trzeciej—bronzowe i dyplomy.

Jako biegi drużynowe wchodzą w program:

Bieg rozstawny 4×100, 4×400 i bieg drużynowy 3·000 mtr. dla 6 u uczestników z tem, że do klasyfikacji wchodzi tylko 3-ch pierwszych każdego narodu.

Z biegów mieszanych, a więc drużynowych i indywidualnych wchodzi w program bieg 10 000 mtr. drużynowy i jednostkowy z tem, że z każdego narodu uczestniczy 6-u zawodników, a do klasyfikacji wchodzi przy obliczaniu biegu drużynowego tylko 3-ch pierwszych.

WARSZAWA.

Dnia 29 i 30 września r. b. odbyły się zawody międzyklubowe K S. Warszawianka przy b. słabym współudziale zawodników.

Wyniki były następujące:

Bieg 100 m. Start 6, tylko z Warszawianki, 7 falstartów. 1) Szenajch 11·7 s. b. łatwo, 2) Mieszkowski II. o 5 m. 3) Prażmowski (b. obiecujący).

Bieg 500 m. Start. 3 1) Ołdak (A.Z.S.) 1:12·9 — wynik równy rekordowi Ponurskiego, 2) Mieszkowski II. 1:13·6.

Bieg 1 mila ang. (1609 m.). Start. 6. 1) Ziffer (Legja) w ładnej formie, 4 52·2, 2) Kostrzewski (Łódź Ł.K.S.) o 6 m., 3) Foryś (Orzeł Biały), Kostrzewski zbyt późno rozpoczął finisz.

Bieg 5 klm. Start. 3. 1) Ziffer 17: 40·8, 2) Eysmont (Warsz.), 3. Wituch (O.B.) Ziffer bieg w pół godziny po biegu na milę angielską.

Sztafeta 4×100 m, 1) Warszawianka (Szenajch, Mieszkowski I., Weintal, Mieszkowski II.) 48 s., 2) osada kombin (Braude, H. Piątkowski, Kostrzewski, Luxemburg II. o 5 m.

Rozstawny 4×200 m. 1) Warszawianka (Szenajch, Mieszkowski I, Weintał, Mieszkowski II,) 1: 40·8 (Rekord polski), 2) osada kombin. (Rykowski, Świętochowski, Karczewski i Kostrzewski) 1: 41·1.

Rozstawny 100+200+400+800. 1) osada kombin. (Karczewski, Ołdak, Kostrzewski, Foryś) 3:46, 2) Warszawianka, (Weintal, Szenajch, Mieszkowski II, Zachmyc) daleko.

Bieg 20 klm. Szelestowski (Polonja) biegł sam w celu pobicia rek. polskiego, co też mu się świetnie udało. Czasy były następujące: 10 klm. — 36:10 (rek. WOZLA): 15 klm. — 56:15 (rek WOZLA). 1. godzina 15.931·5 klm. (rek. WOZLA); 20 klm. 1:18:35·7 s, (rek. polski). Szelestowski ma szanse pobicia rekordów polskich od 10—25 klm.

Chód 10 klm. o mistrz. Polski, Start. 5. 1) Zajączkowski (Orkan) 53.35. 8 s. (rek. WOZLA) wynik b. dobry o 1:05 gorszy od rek. polskiego. Szanse pobicia rekordu znaczne. 2) Suchcicki (A.Z.S.) 54:42, 3) Karczewski (AZS) 55:38. Wiśniewski (AZS).

Bieg 60 m. dla pań. 1) Szmidówna (Pol). 9 sek., Woynarowska (AZS) o pół mtr.

Skok w dal. Start 5. 1) Świętochowski (Pol.) 580 cm., 2) Gebethner W. (Pol.) 576 cm., 3) Rykowski (Pol.) 5·9 cm., 4) Szenajch, 5) Prażmowski.

Skok w wyż pań. 1) Woynarowska (AZS) 129 cm. rekord polski pobity o 3 cm. Zwyciężczyni ma szanse powyżej 130 cm., 2) Tupalska (AZS) 115 cm. Poza konkursem Jabłczyńska (AZS) i Kielichówna (Pol) po 115 cm.

Rzut dyskiem 1. Zajączkowski 31·35,2, 2) Walczak I. (Pol) 27 24. Poza konkursem Zwierz I. (Warsz.) 27·81; dalej Karczewski i Luxemburg II.

Rzut dyskiem dla pań 1) Jabłczyńska 18:73, 2) Zelwerowiczówna (Pol) 13·45,3 Gosiewska (Pol) 12:79.

Dż.

FINLANDJA FRANCJA.

Dn. 22 i 23/IX rozegrane zostały w Helsingforsie powyższe zawody, przyczem Francja wystąpiła w poważnie osłabionym zespole. Brak takich sił, jak Lewden, Carbonney, Duquesne i in. wpłynął zdecydowanie na osłabienie i tak już liczącej się z porażką, drużyny francuskiej. Finlandczycy zwyciężają 119:36 (II)

Bieg z płotkami 400 m: 1) Vilén (Fin.) 55.4 s., 2) Iukola (Fin.) 56.3 s., 3) Resal (Fr.) 57.3 s.

Bieg 800 m. 1) Jansson (Fin.) 1:57.4, 2) Fery (Fr.) 2:02.2.

Bieg 200 m. 1) Mourlon (Fr.) 22.8 s. 2) Härö (Fin.) 22.8.

Skok w dal. 1) Wilhelm (Fr.) 699 cm., 2) Tuulos (Fin.) 691 cm.

Rzut kulą: 1) Torpo (Fin.) 14:56 m, 2) Ilomaa (Fin.) 13:86 m. (Francja nie brała udziału).

Bieg 5000 m. 1) Endast Tala (Fin.) 15.40.7, 2) Rastas (Fin.) 15:40.7. (Francja nie brała udziału).

Bieg Rozstawny 4×400 m. Zwycięża drużyna fińska. Aströ n Jansson, Drisin, Vilén — 3:23.

Bieg 110 m. z płotkami. 1) Bernard (Fr.) 15.3 s., 2) Vilén (Fin.) 15.7 s.

Rzut oszczepem. 1) Ekqvist (Fin.) 61.54, m. 2) Iohansson (Fin.) 58.69 m. (Francja nie brała udziału)

Bieg 1500 m. 1) Nurmi (Fin.) 3:59.9, 2) Katz. (Fin.) 4:08.4. 3) Viriath (Fr.) 4:12.9.

Bieg 100 m. 1) Halme (Fin.) 10.7 s., 2) Mourlon (Fr.) 20 cm. za pierwszym, 3) Härö (Fin.) 3 m za pierwszym, 4) Hirleman (Fr.)

Bieg 400 m. 1) Vilén (Fin.) 49.4 s., 2) Drisin (Fin.) 50.5 s. 3) Hamois (Fr.) 50.6 s., 4) Gouillieux (Fr). 53.4 sek.

Rzut dyskiem. 1) Niklander (Fin.) 44.24 m., Taipale (Fin.) 43.07 m. (Francja nie brała udziału).

Bieg 10000 m. 1) Sipilö (Fin.) 32:59.8. (Francja udziału nie brała).

Poradnik sportowy.

Ob. X. Y.

JAK OBLICZA SIĘ CZAS PRZY BIEGU 100-METROWYM?

Czas przy biegu 100 mtr. Należy brać na dym wystrzału dobrze idącemi 3-ma czasomierzami. Czas mierzy się tylko pierwszemu wszystkimi czasomierzami — a zalicza się czas średni czasomierzy. Np. Jeśli 3 czasomierze wykazały 11.2, 11.4, 11.6, sek. zalicza się 11.4 sek. Jeśli dwa czasomierze wykazują czas równy — zalicza się czas tych czasomierzy.

Ob. Y. Z.

CZY ZAWODNIK PRZY BIEGU ROZSTAWNYM MOŻE OPUŚCIĆ SWÓJ TOR?

Zasadniczo nie może, jeśli jednak przez zapomnienie wkroczy na tor leżący od jego toru na zewnątrz a więc po ręce prawej i jeżeli ten tor jest pusty to znaczy, że swoim wejściem na omawiany tor nie przeszkadza zawodnikowi tego toru — to błąd ten może być przez Komisję sędziowską pominięty — a zawodnik wejdzie do klasyfikacji. Wejcie nawet na pusty tor wewnętrzny jest skróceniem drogi— a więc za takie przewinienie musi być zawodnik bezwzględnie zdyskwalifikowany.

Sport w Strzelcu.

MARSZ PATROLOWY STRZELCÓW WARSZAWSKICH.

W niedzielę, dn. 28 października odbył się marsz w ekwipunku patrolowym na dystansie Pyry — Warszawa, wynoszącym 7,5 klm. Do zawodów tych stanęło ogółem 50 strzelców z oddziałów warszawskich. Pierwszy przybył do mety Feliks Sienkiewicz w 57 minut. W minutę po nim dwaj następni obyw. Aleksander Wikiel i Adolf Zdrójkowski. Prócz powyższych obywateli otrzymali nagrody od Zarządu Obwodu Warszawa — Wielka jeszcze obyw: Wikiel Kazimierz i Goebel. Reprezentowane były oddziały: Śródmieście, Nowe-Brudno, Powązki I, Powązki II, Wola, Praga, Grochów.

Z życia organizacji.

Zarząd Główny.

POSIEDZENIE PLENARNE

Przy udziale 18 członków odbyło się w dniu 4 b. m. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Z okręgów reprezentowane były: Warszawa, Kraków, Kielce, Grodno.

Porządek dzienny składał się z 2-ch zasadniczych działów: 1. sprawozdania z prac dokonanych w okresie czasu od 1 kwietnia do 1 października r. b. 2. wytyczne prac organizacyjnych na przyszłość.

W sprawozdaniu z prac dokonanych przez Wydział Wykonawczy Prezes Dr. Dłuski zdał ogólne sprawozdanie, które w streszczeniu przedstawia się jak następuje: W celu pobudzenia ośrodków do pracy dokonano *28 objazdów. Zatwierdzono 3 nowe Obwody* (Grójecki, Oświęcimski i Bocheński), *zawieszono* Obwód Pułtusk i rozwiązano 6 oddziałów w Okręgu Lubelskim. Nowych *oddziałów zatwierdzono 78*, odmówiono zatwierdzenia 8 oddziałom z powodu nienadesłania wpisowego. Zawarto ramowe umowy z Harcerstwem, Związkiem Młodzieży Wiejskiej, Związkiem Bezpieczeństwa Kraju, z Polonją Amerykańska, z polskiemi organizacjami strzeleckiemi w Brazylji, z org. strzelecką węgierską, fińską, francuską, przystąpiono do „Skarbu Pracy kulturalno-oświatowej", w charakterze członka nadzwyczajnego; do Społ. Komitetu Przysposobienia Rezerw Kobiecych, jako członek czynny i do Związku Związków Sportowych (czł. nadzwyczajny).

W dalszej części sprawozdawczej mocno podkreślono *słaby kontakt Okręgów z Zarządem i Komendą Główną.* Z Zarządu i Komen-

dy Głównej wyszło 3 razy tyle pism i okólników, aniżeli wpłynęło z Okręgów. Świadczy to, że Zarząd i Kom. Gł. intensywnie zmierzali do pobudzenia Okręgów do pracy, natomiast z Okręgów na 3 pisma wysłane nadchodziła tylko jeden raz odpowiedź.

Praca kulturalno-oświatowa stoi źle. Wiele ośrodków nie prowadzi jej zupełnie.

Gorzej jeszcze przedstawia się *praca skarbowa*. Ani jeden Okręg nie uiścił należności przypadających Zarządowi Gł. od Oddziałów. Co gorsza—Oddziały, Obwody i Okręgi dotąd nie nadesłały Zarządowi Głównemu swych sprawozdań kasowych. Jeśli w ciągu najbliższych dni nie zostaną nadesłane, Zarząd Główny będzie mógł na Walnym Zjeździe Delegatów złożyć sprawozdanie kasowe jedynie Zarządu Gł. nie zaś całego Związku Szeleckiego.

W opłacie prenumeraty „Strzelca“ trzeba się było uciec do środka radykalnego, wstrzymania przesyłki pisma tym abonentom, którzy nie uiścili przedpłaty. Tą drogą nakład wydawnictwa zmniejszył się do połowy, zaś liczba płatników wzrosła 3-krotnie.

15% opłata z przedsiębiorstw dochodowych Oddziałów i Obwodów wogóle nie była przesyłaną do Zarządu Głównego.

Ze sprawozdań Delegatów Okręgów widać było, że w wielu Oddziałach i Obwodach praca wre, że wiele z nich pracuje poważnie i planowo. Jedynie—to prace te cechuje wada partykularyzmu, gdzie dalej swojego Oddziału, czy Obwodu nie widzą ogromu zadań całości Związku Strzeleckiego, jako organizacji działającej na terenie całej Rzplitej.

Stąd też pochodzi to niedbalstwo we wnoszeniu opłat do Zarządu Głównego.

Ten stan rzeczy znalazł wyraz w 2-giej części posiedzenia dotyczącego zamierzeń Wydziału Wykonawczego w pracy na przyszłość.

Cała praca organizacyjna winna być przerzucona na Zarządy—zaś Komendy winny zająć się szkoleniem Oddziałów zorganizowanych przez Zarządy. Wydział Wykonawczy w razie potrzeby będzie pomijać drogę urzędową, w celu łatwiejszego dotarcia do Oddziałów, przesyłając Obwodom i Okręgom jedyne odpisy pism i polecając dopatrzenie wykonania wydanych zleceń. W tym celu sporządzi ścisłą ewidencję, nietylko Oddziałów, ale i ewidencję ich pracy.

W ogniskach, gdzie praca nie odpowiada wymogom, stawianym przez Wydz. Wyk. względnie niewykonania jego zleceń, Oddziały i Obwody będą bezwzględnie zawieszone lub rozwiązane.

Dla ułatwienia sobie kontakta bezpośredniego tak z pojedyńczemi strzelcami, jakoteż z Oddziałami i Obwodami—dążyć będzie do przekształcenia organu „Strzelec“ na tygodnik. Fundusze na ten cel zbierze drogą jednorazowej daniny od wszystkich członków Związku. Od członków czynnych po 10 groszy, od wspierających po 1 złp. według kursu dnia.

Kolportarz „Strzelca”, jako minimum wymagań będzie: 1 egz. na 10 strzelców, 3 egz. na Zarząd dla: Prezesa, Komendanta i 3 ci dla pozostałych członków Zarządu.

Uchwalono *porządek dzienny Zjazdu Walnego* Delegatów, termin którego wyznaczono na dnie 8 i 9 grudnia w Warszawie.

Zatwierdzono program Zawodów ogólnostrzeleckich Zw. Strz. w Krakowie w dn. 1—3 maja 1924 r. i program Narodowych Zawodów Strzeleckich w Krakowie w dn. 3 i 5 maja 1924 roku.

Zatwierdzono koopatacje członków do Zarządu Głównego w osobach ob. ob. Tytusa Czaki'ego. Stefanji Kudelskiej i Stefana Frankenstein-Sieczkowskiego.

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU REFERENTÓW KULT.-OŚWIATOWYCH.

W dniach 1 — 4 listopada odbył się w Warszawie zjazd referentów kulturalno-oświatowych Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybyli delegaci z następujących Okręgów: Warszawskiego (zarówno z Warszawy, jak i z prowincji), Lubelskiego, Łódzkiego, Grodzieńskiego i samodzielnego Obw. Kieleckiego.

Zjazd trwał 4 dni. W ciągu trzech pierwszych dni odbył się krótki kurs instrukcyjny, podczas którego wygłoszonych zostało 17 wykładów godzinnych na najważniejsze tematy z zakresu pracy oświatowej pozaszkolnej. Ponadto odbyły się dwie wycieczki: zwiedzanie biblioteki publicznej i wycieczka instrukcyjna na Stare Miasto.

W ostatnim dniu odbyła się konferencja organizacyjna uczestników Zjazdu przy udziale Prezesa Zarządu Głównego i Komendanta Głównego. Na konferencji tej omawiane były sprawy organizacyjne referatów i prac oświatowych w Związku Strzeleckim, oraz techniką tych prac w zależności od środowiska. Ponadto omawiane było zorganizowanie w Związku „tygodnia oświatowego“, oraz sprawa podniesienia kultury muzycznej wśród członków Związku. Na zakończenie Zjazd uchwalił dezyderaty w sprawie świadczeń członków Związku na cele biblioteki instruktorskiej; dezyderaty te, zgodnie z życzeniem konferencji, przedłożone zostały Zarządowi Głównemu w formie wniosków.

Szczegółowe omówienie prac Zjazdu i jego rezultatów podamy w najbliższym N-rze.

Okręg Warszawski.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Dnia 1 listopada b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Warszawskie-

go przy współudziale członków Zarządu w ogólnej liczbie 19.

Uchwalono:

1. Okręg warszawski organizuje w dniach 22 — 25 marca 1924. Pierwsze Okręgowe Zawody Strzeleckie w Białymstoku.

2. Praca w poszczególnych ogniwach organizacyjnych oparta być musi na własnych siłach i samowystarczalności.

3. Pomoce szkolne dla organizowanej przez komendantów pracy szkolnej mają dostarczyć Zarządy.

4. Wszystkie Władze i Oddziały Zw. Strz. Okręgu Warszawskiego są obowiązane do prenumerowania przynajmniej po jednym egzemplarzu „Strzelca"; należy dążyć, by Oddziały prenumerowały po jednym egzemplarzu na 10 członków Oddziału.

5. Aż do definitywnego uregulowania tej kwestji przez Władze naczelne Zw. Strz. postanowiono podnieść składkę członkowską i ustalić ją w złotych polskich; wysokość jej ma określić szczegółowo Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu na najbliższym swym posiedzeniu, biorąc za podstawę rzeczywistą wartość, uchwalonej przez Walny Zjazd Delegatów w dniu 3 Grudnia 1922—100 mk. składki członkowskiej. To samo dotyczy wpisowego.

Komendant Okręgu referował dwa nowe zasadnicze zarządzenia Zarządu Głównego: „Organizację personalną" i „Organizację pracy szkolnej". W rozważaniach nad wykonaniem powyższych zarządzeń zebrani wypowiadali się w kierunku konieczności uporządkowania przedewszystkiem już istniejących ogniw organizacyjnych, zanim przystąpi się do rozbudowy Organizacji „Nie ilość, lecz jakość".

Na posiedzeniu reprezentowane były Obwody: Białystok (kmdt. Rózgiewicz), Ciechanów (kmdt. Wyziński), Grójec (prezes Chołownia i kmdt. Olszewski), Ostrów (kmdt. Piwek), Radom (prezes Szałowski), Sochaczew (kmdt. Mielczarski), Warszawa Wielka (kmdt. Święcicki), oraz samoistny Oddział Chorzele i specjalnie wezwany Oddział Grodzisk (kmdt. Emchowicz.

ODPRAWA KOMENDANTÓW OBWODÓW OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Po posiedzeniu plenarnem Zarządu Okręgu odbyła się odprawa komendantów Obwodów.

W myśl uchwał, powziętych na posiedzeniu Zarządu Okręgu, Komendant Okręgu wydał zarządzenia wykonawcze:

1. Uporządkować na wszystkich szczeblach tok pracy.

2. Przeprowadzić „Organizację personalną" i „Organizację pracy szkolnej".

3. Przygotować członków czynnych do złożenia Przyrzeczenia Strzeleckiego.

4. Poczynić przygotowania do Okręgowych Zawodów Strzeleckich.

5. Wybrać *starannie* kandydatów na uczestników obozów zimowych.

6. Dopilnować prenumerowania „Strzelca"

7. Inicjować współpracę z innymi organizacjami społecznymi.

8. Inicjować akcję przedsiębiorcze dla zdobycia funduszów.

SKŁADKA CZŁONKOWSKA.

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Warszawskiego na posiedzeniu dnia 6 b. m. w myśl uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu ustalił jako miesięczną składkę członkowską 5 (pięć) groszy dla członka czynnego i 1 (jeden) złoty p. na kwartał dla członka popierającego. Wpisowe podniósł do wysokości 5 (pięciu) groszy.

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA W SOCHACZEWIE.

Dnia 6. b.m. odbyła się, zorganizowana przez ob. Modzelewskiego pierwsza konferencja organizacyjna, jako przygotowanie do stworzenia nowego Obwodu Sochaczew. Z dyskusji zasługuje na szczególniejszą uwagę przemówienie ob. Grabowskiego.

Konferencja wykazała dużą żywotność środowiska Sochaczewskiego. Należy spodziewać się, że w najkrótszym czasie Obwód Sochaczew będzie poważnie mógł rywalizować z innymi Obwodami Okręgu Warszawskiego.

Na przyszłą niedzielę wyznaczono ponowną konferencję.

Okręg Krakowski.

O ORKIESTRĘ DĘTĄ ZW. STRZELECKIEGO W KRAKOWIE.

Sekcja muzyczna Okręgu Krakowskiego przystępuje do organizacji orkiestry dętej Związku Strzeleckiego m. Krakowa. Powstanie takiej orkiestry byłoby niewątpliwie ogromnym krokiem naprzód w pracach Związku. Będzie to nowa placówka, która po

za innemi zaletami stanie się pierwszorzędnym czynnikiem propagandy na rzecz Związku. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie Okręgi, Obwody i Oddziały zdają sobie najdokładniej sprawę z jej znaczenia Niejeden też Okręg, czy Obwód zapragnie pójść za przykładem Krakowa. Jest to jednak rzecz bardzo kosztowna. To też wszystkie Okręgi, Obwody i Oddziały oraz zamożniejsi członkowie Związku Strzeleckiego winny poprzeć przedewszystkiem organizację orkiestry krakowskiej. Nie powinniśmy zasklepiać się w ramach swego Okręgu, czy Obwodu, a mieć zawsze na oku dobro całości Związku Strzeleckiego. Niechżeż ta orkiestra będzie tworem całego Związku. W ten sposób Związek Strzelecki zyska nową tak poważną i pożyteczną placówkę. Dziś Okręgi poprą organizację orkiestry w Krakowie, jutro znów cały Związek poprze inny Okręg w innej poważnej pracy i tak wspólnemi siłami budować będziemy coraz to nowe placówki, a im więcej ich będzie, tem silniejsi będziemy jako organizacja.

Poparcie to może być zarówno w instrumentach czy też inwentarzu orkiestry, jakoteż finansowe. *Ile kto może — niekoniecznie wielkie sumy, lecz wielką ilość składek* a wykażemy prawdziwe zrozumienie spraw organizacyjnych.

Ofiary przesyłać należy pod adresem: Kom. Związku Strzeleckiego — Kraków — Florjańska 53-1 p.

Ś. † P.

ROMAN MAZANEK

Dnia 2 października r. b. zmarł w Wiśniczu Nowym OB. ROMAN MAZANEK — członek Oddziału Wiśnickiego Związku Strzeleckiego. Zmarły należał do najczynniejszych członków Oddziału. Był wzorem strzelca. Punktualność Jego na zbiórkach kursu instruktorskiego w Bochni, udział w nocnych ćwiczeniach oraz wszelka praca w Związku zwróciła uwagę Komendy Obwodu, która traktowała ś. p. Mazanka, jako wzór strzelca. Oddział w Wiśniczu poniósł dotkliwą stratę przez śmierć jednego z najdzielniejszych swoich kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Z ŻYWCA.

Dnia 7 października odbyła się w Dziedzicach uroczystość poświęcenia Kamienia Wolności, w której „Strzelec" Żywiecki najliczniej uczestniczył.

Na stacji w Dziedzicach przywitała nas muzyka kolejowa, potem ruszyliśmy w pochodzie do kościoła na mszę św.

Na czele pochodu szła młodzież szkolna, delegaci, orkiestra, weterani, strzelcy w pełnym rynsztunku, których prowadził Komendant Obwodu RÓŻYCKI CYCOŃ i delegat krakowski, dalej druga myzyka, straż ogniowa. Pochód zamykali kolejarze i licznie zebrana publiczność. Pochód miał wygląd imponujący.

Po mszy ruszyliśmy w tym samym porządku na miejsce poświęcenia kamienia. Po uroczystym poświęceniu wpisywano się do księgi, wbijano gwoździe do tarczy, następnie odbyła się defilada.

W południe odbył się obiad, na którym strzelcy śpiewali pieśni narodowe, oraz wygłoszono kilka pięknych mów. Po mowie Komendanta RÓŻYCKIEGO-CYCOIA wychylono toast na cześć Komendanta PIŁSUDSKIEGO. Naogół Strzelców przyjmowano bardzo serdecznie.

I. Drochomitecka.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI W SOSNOWCU.

Do Referatu Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego przy Komendzie Okręgu Kraków w Krakowie.

Raport.

W myśl rozkazu Komendy Obwodu Sosnowiec z dnia 25-go sierpnia r. b. objęłam kierownictwo Referatu Pracy Kobiet przy Komendzie Obwodu.

Dotychczas w Obwodzie Sosnowiec, który liczy 11 oddziałów męskich, istnieje jeden tylko pododdział żeński przy oddziale Sosnowiec, liczący 18-cie członkiń czynnych i 25 członkiń wspierających. Pododdział zastałam podzielony na sekcje, a mianowicie: Sekcja Pracy, która wykonuje wszelkie prace jak: szycie znaczków bocznych (tarcz), szycie koszulek sportowych i t. p., Sekcja Sanitarna, Kolportarz Pism i Bibljoteka.

Pozatem Pododdział ćwiczy podług Regul. Piech. Cz. I raz tygodniowo pod kierownictwem instruktora z Oddziału Sosnowiec.

Referentka Pracy Kobiet

(—) *H. Strzałkowska.*

Okręg Łódzki.

Z OBWODU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

U nas w Częstochowie praca posuwa się naprzód, ale nasi kierownicy w osobach ob. ob. Schmidta, Swięckiego i Olejniczaka (Mecyta)— nie zważając na wyniki, żądają od nas lepszej pracy. Mają rację, bo my potrzebujemy ich siły i ich zapału, a oni wiedzą, że uczynią z nas dobrych żołnierzy i obywateli.

Wykłady środowe będą trwać całą zimę, co nas niezmiernie cieszy, oprócz tego mieliśmy dwa ćwiczenia polowe: jedne w Blachowni 18 km. marszu, drugie w Rakowie. Utworzono dwie grupy, niebieska z oddz. z Częstochowy i Wyczerp, drugą czerwoną oddz. Blachownia. Wynik ćwiczeń przyniósł zwycięstwo niebieskim, ale K-d. Obwodu powiedział, że Blachownia pod względem wyrobienia karności ma lepszych strzelców niż inne Oddziały. Mieliśmy więc obopólne pochwały no i oczywiście nagany. Ale te były słuszne. Drugie ćwiczenia, które odbyły się w niedzielę 7|X. 1923 r. w Rakowie, były arcy-przyjemne.

Wiaterek wcale nie ciepły, tylko zimny i przenikający do kości, droga po błocie, którego sprawcą był nocny deszcz, no i czarne śmiejące się do nas chmurki, przypominały nam „Istny dzień z wielu przepędzonych na froncie“— tak nam przynajmniej mówił Abajt a K dt Obwodu mu przytwierdzał. W ara była dumna, że w takim dniu ma ćwiczenia, a do tego przy sobie swego brata, któremu na imię Karabin (co dziwne jest, że wszystkim im dano jedno imię). Zrzucali ze siebie „fraki” (palta) i w koszulkach letnich, ze śpiewem maszerowali i ćwiczyli. W powrotnej drodze tak się strzelcy podochocili, że obeszli całe miasto, ze śpiewem a dzielnie nam pomagała Blachownia, która przybyła na te ćwiczenia.

Na wieczór, dzięki staranności Abajta, mieliśmy muzykanta, który nam grał a myśmy tańczyli i bawili naszych gości z Blachowni.

Na 11 listopada są projektowane wielkie ćwiczenia całego obwodu.

Cześć!

O o.

Ś. † P.

ADAM WILK

Szef Oddziału Związku Strzeleckiego w Blachowni, członek P.O.W., podoficer rezerwy Wojsk Polskich,
zmarł dnia 22 października 1923 r. w Blachowni, przeżywszy lat 26. W zmarłym tracimy zacnego i dzielnego kolegę. Cześć Jego pamięci!

STRZELCY OBWODU CZĘSTOCHOWA

Okręg Brześć n|B.

Z POLESIA

Polesie kraj błot i bagien, rozległych moczarów i lasów prawie niedostępnych, a wśród nich daleko, bo często na kilkadziesiąt kilometrów od ognisk kultury, jakiemi tu są nieliczne miasta i koleje żelazne, wioski i osady wojskowe.

Gromadki byłej wiary żołnierskiej, tej najmocniejszej i najruchliwszej, zebrały się tu by żyć, walcząc w pocie czoła nietylko o byt, lecz i o ducha polskości tak tu słabego. — Słabego jednak tylko ilościowo.

Urządziwszy się jako tako, zbudowawszy tu chatkę, tam ziemiankę, a gdzieindziej choć tylko szałas, zabrali się chłopcy nie na żarty do pracy z taką energią i zapałem, zwalczając przeszkody z jaką przedtem chodzili do ataku na druty i okopy nieprzyjacielskie.

Z tą samą energją wzięli się też i do pracy strzeleckiej. Z początku szło jak po grudzie. Brak organizatorów, niechęć władz, a najwięcej straszne nieuświadomienie i ciemnota ludności miejscowej, to były przeszkody niemal nie do zwalczenia. Jednakże chłopcy z tem wszystkiem prędko sobie poradzili. W krótkim czasie powstaje cały szereg oddziałów Związku Strzeleckiego, grupujących nietylko osadników, ale i ten niewielki odsetek ludności polskiej, jaki się tu zachował.

Pierwszy oddział we wsi i osadzie *Bostyń* (pow. Łuniniecki) założony w czerwcu 22 r., liczy dziś już 25 członków, w którym osadników—inicjatorów, jest tylko trzech, reszta robotnicy z tartaku, włościanie polscy a nawet nawróceni „czubarycy“. Oddział żyje, pracuje i pracuje tęgo. Ćwiczy 6 godzin tygodniowo urządza wieczorki i przedstawienia amatorskie, urządza odczyty kształcące szerzy ogół, prenumeruje „Strzelca,“ „Żołnierza“ i „Obrońcę Ojczyzny“, słowem nie śpi. Jeszcze lepiej działa oddział już czysto osadniczy *w Wysokiem*, gdzie jest *63 strzelców konnych!* Są jeszcze oddziały w *Stolinie, Tevebieżowie, Wilczej, Puzierach* i inne.

Warunki jednak fatalne. Brak instruktorów, broni, przyrządów gimnastycznych pomocy od władz, jak wojskowych tak i cywilnych a najwięcej—szalone odległości od kolei uniemożliwiają dojazd oficerów instrukcyjnych, opóźnia rozkazy i literaturę i bardzo utrudniają pracę.

Brak kontaktu z dowództwem, jak bezpośrednim tak i z głównym—zupełny. Obwód w Łunińcu nie tylko drzemie, lecz śpi głęboko. Okręg Brześć trochę daleko, a cóż dopiero mówić o Komendzie Głównej.

Jednakże, gdy w październiku 1922 r. przybył nasz Dziadek do Łunińca, oddziałowi który go spotkał na stacji, jeśli co brakowało w umundurowaniu i ekwipunku, zastąpili strzelcy dziarskim wyglądem, iście strzelecką miną i dobrem wyszkoleniem. A przecież to był dopiero trzeci miesiąc od czasu uformowania pierwszego oddziału w Łuninieckim. Dotąd nikt o Związku nie słyszał. Obecnie jest trochę gorzej..

Na skutek rozkazu M. S. W. zabrano nam broń i zmagazynowano w P. K. U. z pozwoleniem wypożyczania na każdorazowe ćwiczenia. A pożycz je bracie, kiedy masz 50 kilometrów do kolei i zdychające osadnicze szkapy.

Dlatego też wyszkolenie w ostatnich czasach kuleje.

Doprawdy załugują nasi strzelcy na trochę więcej uwagi i życzliwości braterskiej ze strony braci Strzeleckiej z rdzennej Polski i naszego Głównego Komendanta, którego, nawiasem mówiąc, często tu wspominamy z żalem, że o nas zapomina.

Kończąc ten krótki zew z błot Polesia chowam się w nie z powrotem, przesyłając wam strzeleckie „Cześć“!

Edward Lewandowski
Kom. Oddz.

Okręg Grodzieński.

Z SUWAŁK.

Oddział Związku Strzeleckiego w Suwałkach założony na początku r. 1922 przez ob. J. Bazgiera posiada kilkudziesięciu strzelców zżytych i zgranych ze sobą. Zarząd składający się z prezesa, komendanta, sekretarza, skarbnika, dwóch członków bez funkcji, oficera instrukcyjnego i dwóch podoficerów — pracuje dość sprawnie. Niezależnie od Zarządu mamy gospodarza lokalu i bibljotekarza w jednej osobie, pod opieką którego jest lokal i bibljoteka strzelecka. Związek nasz cieszy się sympatją wśród ludności miasta Suwałk.

Ćwiczenia karabinami odbywają się dość często. Każdej niedzieli o godz. 15-tej wyruszamy z karabinami do sąsiedniej wioski nad jezioro, lub do lasu, gdzie odbywamy marsze przeplatane kąpielą w jeziorze, piłką nożną oraz wypoczynkiem na świeżem powietrzu.

„Nasza wiara" lubi się też bawić. Zabawy, strzeleckie odbywały się co tydzień, a z nich zawsze wpadło trochę grosza do naszej kasy strzeleckiej.

Wszystko idzie dobrze, mamy tylko smutek, a mianowicie: właściciel nieruchomości, w której mieści się nasz lokal (szatnia i trzy duże pokoje) podał nas do sądu o eksmisję. Sprawa toczy się w Sądzie Okręgowym w Suwałkach. Liczymy że wygramy, gdyż gospodarz nie ma podstawy prawnej, aby nas wyrzucić.

Cześć!

R. Tananiewicz.

Kącik naszego życia.

ZBIÓRKI.

Chyba niema w Polsce takiego Oddziału, któryby nie zwoływał zbiórek. Refleksja: niema zbiórek — niema Oddziału. Założyliśmy Oddział, ażeby wspólnie coś robić. Robota nasza, to w pierwszym rzędzie przygotowanie wojskowe. Ażeby coś przerobić z zakresu wojskowości—konieczne są zbiórki. Dobrze. Ale czyż jest w Polsce choć jeden Oddział, któryby w tym wypadku wywiązywał się należycie?... Powiedzmy szczerze: niema. Któż zatym jest przyczyną tych niedomagań? Nie kto inny tylko my, poszczególni strzelcy. Dlaczego? Dlatego, że organizacja nasza jest demokratyczna, a my jesteśmy jej członkami...

Niema nic smutniejszego, jak naigrawanie się z własnej woli. Wszelkie uchwały powzięte na zebraniach Oddziału, są wynikiem napięcia naszego umysłu, miarą naszej siły, woli i energji. Tak jest i nie może być inaczej. Cóż zatym dzieje się przy realizowaniu tych uchwał?—To, że zamiast na zbiórkę o godz. 9-ej—jak wszyscy na zebraniu postanowiliśmy—z 30 „ćwiczących się" strzelców 10 przychodzi punktualnie, 5 spóźnia się o pół godziny, drugich pięciu o całą godzinę, a reszta nie przychodzi wcale. Gdzież jest dotrzymywanie własnych przyrzeczeń?! Rozpatrzmy dalej, jakie konsekwencje wynikają wskutek naszego lekceważenia tak poważnej pracy. Gdyby na następne ćwiczenia przyszli wszyscy strzelcy w takim samym porządku, jak poprzednio, jeszcze byłoby można coś robić. Ale gdzież tam! z tych, co na ostatnich ćwiczeniach byli punktualni, teraz niema ani jednego, ósma część przychodzi punktualnie tym razem, inni opóźniają się znowu i t. d. i t. d. w kółko do nieskończoności... W rezultacie Oddział nic nie umie — strzelcy nie potrafią stanąć należycie „na baczność".

Nie, Obywatele, tak nadal być nie może! Trzeba już raz skończyć z szlamazarstwem, a wziąć się należycie do intensywnej twardej pracy. Cele wysunęliśmy wielkie, dalekie, może nawet idealne, trzeba zatym umieć chcieć dążyć, ażeby one nie pozostały tylko celami, lecz stały się naszą krwią, kośćmi, ciałem, stały się naszem codziennem szarem życiem.

Jak wyżej powiedziałem, jesteśmy organizacją demokratyczną. Z zasady tej wypływają nam szerokie prawa, które trzeba umiejętnie wykorzystać. Trudno jest nam, ze względu na obowiązki zawodowe, urządzać zbiórki dwa razy tygodniowo, urządzamy tylko raz, lecz wybieramy taki dzień i godzinę, o której wszyscy, jak jeden mąż, staniemy punktualnie — to się nazywa samorząd! Ale staramy się każdą godziną, każdą minutą wypełnić pracę po brzegi.

Za treść ćwiczeń odpowiada instruktor.

Następnie, taka planowa, systematyczna praca, ma wielkie znaczenie pod względem wychowawczym. Chaos, nieład, dorywczość, nie wytworzy nam ludzi o żelaznej, nieugiętej woli, nieda nam charakterów — wzorów, będą to listki na osice chwiejące się za lada podmuchem. Nie wyobrażam sobie strzelca bez programu życia w ręku, planu pracy na każdą godzinę, każdy dzień, tydzień, miesiąc!... Lecz każdy jeden, jak ta lokomotywa, dąży zawzięcie do określonego celu, po linji wytkniętej programu, aż do grobowej deski.

Kreśląc tych kilka uwag, sądzę, iż ta bolączka każdemu, pragnącemu należytego rozwoju naszej organizacji, leży na sercu. Liczę na szerszą dyskusję.

Jacuś z Podlasia.

OD REDAKCJI. Ponieważ autor prosi o dyskusję—zabieramy głos pierwsi i prawdopodobnie ostatni, gdyż na ten temat dyskusji być nie może. Strzelcowi na zbiórkę *spóźnić się nie wolno.* Wszelkie spóźnienie nieusprawiedliwione uprzednio, choćby najmniejsze — usprawiedliwić może tylko bardzo ważna przeszkoda. W przeciwnym razie „Związek Strzelecki"

przestałby być szkołą obywatela-żołnierza. Strzelec, który bez ważnej przyczyny spóźnia się na zbiórkę winien być ze Związku wykluczony. Jeżeli spóźnianie się jest chorobą całego Oddziału, to winę ponosi Komendant Oddziału, który powinien być natychmiast złożony z urzędu, jako ten, który zamiast szkolić przyszłych żołnierzy — demoralizuje ich. Komendant taki nie posiada kwalifikacji na to stanowisko.

Twierdzenie autora, że niema Oddziału, któryby nie chorował na chorobę spóźniania jest nie słuszne i krzywdzące Oddziały Związku Strzeleckiego. Jeśli istotnie oddziałów takich jest więcej, aniżeli jeden, to tam niezwłocznie winna wkroczyć Komenda Obwodu i zrobić w nich porządek.

Z tego jedna jest nauka,
Że kto w życiu chce coś zrobić,
Niech poszuka kawał buka
I wpierw się nim każe obić.

A St.

Strzelec (Bochnia).

Baczność!!

8 i 9 grudnia Zjazd Walny Związku Strzeleckiego. Każdy Oddział przyszle delegata. Zarządy Okręgów, Obwodów i Oddziałów już dziś zajmą się pracami związanemi z obesłaniem Zjazdu.

Praca nad sobą i innymi.

BIBLJOTEKA INSTRUKTORSKA.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego rozesłał do wszystkich Okręgów wykaz książek, potrzebnych do opracowywania pogadanek z zakresu działu kulturalno-oświatowego, przewidzianego w programie, który chcemy przerobić w bieżącym roku szkolnym. Ten sam wykaz drukowany jest w „Strzelcu" poczynając od Nr. 18. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wielu oddziałom na prowincji trudno będzie uzyskać podane w wykazie książki, bo niektóre z nich są dość rzadkie, niektóre zupełnie wyczerpane. By choć w części zaradzić temu, stworzyliśmy przy Referacie Kult.-Ośw. Zarządu Głównego bibliotekę instruktorską. Nie jest ona ani zbyt liczna, ani nawet kompletna, t. j. nie posiada jeszcze absolutnie wszystkich koniecznych książek, ale kompletujemy ją stale w miarę środków i już w najbliższym czasie będzie ona posiadała najniezbędniejsze do pracy oświatowej dzieła, a dziś już może dać instruktorom dość obfity materjał.

Chcielibyśmy, by biblioteka ta obudziła zainteresowanie wśród wszystkich pracowników oświatowych i instruktorów wojskowych Związku, by każdy z nich mógł znaleźć tam książki, które mu do pracy na terenie Związku będą potrzebne. Dlatego wzywamy wszystkich instruktorów do współpracy w tworzeniu biblioteki. Niech każdy z Was nadeśle nam tytuły książek, które mu są do pracy w Związku potrzebne, a których nie posiada na swoim terenie — o ile zapotrzebowanie takie będzie dostatecznie umotywowane— postaramy się zaopatrzyć w te książki naszą bibliotekę, ponadto nadesłane tytuły będziemy drukowali w „Strzelcu" jako uzupełnienie bibliografji. W ten sposób uczynimy pierwszy krok do wytworzenia bezpośredniego kontaktu między poszczególnymi pracownikami i ośrodkami pracy oświatowej w Związku; dorobek pracy i doświadczenia poszczególnych jednostek zacznie się stawać dorobkiem ogólnym. Nie wątpimy, że w ślad za nawiązaniem pierwszych nici nastąpi dalsza wymiana myśli, że podzielicie się z nami całem wyniesionem z pracy Związku doświadczeniem i że przyjdzie dzień, kiedy cały Związek stanie się naprawdę jedną wielką szkołą pracy obywatelskiej — pracy nad budową ładu wewnętrznego i obroną granic i praw Polski.

W załączeniu regulamin biblioteki instruktorskiej

UWAGA: W bibliotece instruktorskiej znajdują się wszystkie książki, zawarte w wykazie, wydrukowanym w Nr. 18 „Strzelca"; w dalszym wykazie książki, znajdujące się w bibliotece oznaczone są gwiazdkami.

REGULAMIN BIBLIOTEKI INSTRUKTORSKIEJ W ŚWIETLICY INSTRUKTORSKIEJ PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZWIĄZKU STRZELECKIEGO,

§ 1. Biblioteka Instruktorka Zw. Strzeleckiego zorganizowana jest przy Poradni Oświatowej Referatu Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego.

§ 2. Biblioteka zawiera: —dział belletrystyczny. —dział wojskowy a) historja wojskowości. b) podręczniki, regulaminy, instrukcje c) prace specjalne, d) sport — dział naukowy a) historja, b) krajoznawstwo, c) społ.-politycz.— dział ideowo-wychowawczy, — dział metodyczny.

§ 3. Biblioteka Instruktorska w pierwszym rzędzie starać się będzie dostarczyć dzieł, potrzebnych do opracowania programów szkolnych, a przewidzianych przez załączone do tych programów wykazy bibljografji.

§ 4. Z Biblioteki Instruktorskiej korzystać mogą wszyscy członkowie Związku jedynie tylko na miejscu w świetlicy z wyjątkiem działu belletrystycznego.

§ 5. Wypożyczać książki do domów — oprócz

działu belletrystycznego mogą tylko instruktorzy Związku, którym dane dzieło potrzebne będzie dla celów szkolnych, a którzy wykażą w zapotrzebowaniu, do czego im książka potrzebna i na jaki przeciąg czasu, oraz złożą dla danego działu określoną kaucję, lub poręczenie Zarządu Przytem w wypożyczaniu książek instruktorzy z ośrodków prowincjonalnych, nie posiadających większych bibliotek, mają pierwszeństwo przed instruktorami z większych środowisk miejskich, którzy mogą dane dzieło łatwiej wyszukać na miejscu.

Za wypożyczanie książek do domu pobierana będzie opłata, wysokość której określi się osobno. Wysyłka pocztą wypożyczonych na prowincję książek będzie się odbywała na koszt wypożyczającego.

§ 6. Biblioteka Instruktorska mieści się w lokalu Zarządu Głównego Zw. Strzel., w świetlicy instruktorskiej im. Józefa Piłsudskiego.

Otwarta jest do użytku czytelników codziennie w godzinach, ogłoszonych osobno. Książki na miejscu wydaje dyżurna w świetlicy, korespondencję załatwia Poradnia Oświatowa.

§ 7. O ilości książek, oraz czasie użytkowania przez danego czytelnika, o ile biblioteka nie może całkowicie zaspokoić jego życzeń, decyduje Poradnia Oświatowa. Do terminu, postawionego przez bibliotekę, czytelnik winien się bezwarunkowo dostosować!

§ 8. Wszyscy czytelnicy biblioteki instruktorskiej zobowiązują się pisemnie do przestrzegania niniejszego regulaminu.

§ 9. Nie przestrzeganie takowego, jak również niszczenie, lub przetrzymanie książek, pociąga za sobą konsekwencje — włącznie do unieważnienia karty czytelnictwa. Uszkodzenie książki naprawia biblioteka na koszt zwracającego. Zagubioną książkę odkupić winien ten, który ją zgubił.

§ 10. Biblioteka nie wydaje zupełnie nazewnątrz tych dzieł, które są wyczerpane w sprzedaży, i nie możnaby ich było nabyć w razie zagubienia Książki te są specjalnie zaznaczone w katalogu. W wyjątkowych wypadkach książki takie są wypożyczane za każdorazowem zezwoleniem Ref kult.-ośw. Zarządu Głównego.

Wittek
Referent Kult.-Oświatowy.

Dr. K. Dłuski.
Prezes.

ZAŁĄCZNIK DO OKÓLNIKA № 2 — REFERATU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Pogadanka 4-ta: a) * W. Sieroszewski „Obrona Ojczyzny"; * b) J. Korczak „Wskazania przyszłości"; c) * W. Denhoff-Czarnocki „Polska idea strzelecka".

Pogadanka 5-ta: a) *„Dlaczego czcimy dzień 6 ty sierpnia"; b) *W. Sieroszewski „Józef Piłsudski"; c) *J. Jędrzejewicz „Józef Piłsudski"; d) *J. Korczak „Wskazania przyszłości"; e) *St. Borsza "Wódz a żołnierz"; f) *Marjan Dąbrowski „Tadeusz Wyrwa Furgalski"; g) *J. Kaden-Dąbrowski „Podpułkownik Lis-Kula".

Pogadanka 6-ta i 7-ma: a) *Radliński „Europa"— podręcznik geografji; b) Kozicki „Sprawa granic Polski na konferencji w Paryżu"; c) *Traktat Wersalski— tekst; d) *Traktat Ryski—tekst; e) Limanowski „Dzieje Litwy"; f) Nowicki „Wolni z wolnymi, równi z równymi" g) *Chołoniewski „Djalog o Polsce i małych narodach"; h) *Kucharzewski „Rola dziejowa Polski"; i) *Nałęcz „Litwa a Polska"; j) *Z. Federowicz „Nasze granice i nasi sąsiedzi"—mała broszurka b. wskazana; k) *A. Janowski „Potęga Polski" — brosz. popularna.

Pogadanka 8 ma: a) *Śliwiński „Polska Niepodległa"; b) Aszkenazy „Polska a Rosja"; c) Bujak „Historja polityki Niemiec"; d) „Polska a Litwa w dziejowym stosunku" — wydawnictwo zbiorowe; e) Szymanowska „Czem Polska przyciągała do siebie"— brosz. popul.; f) *Nałęcz „Walki z Moskalami"—brosz. popularna.

* Oznaczone tym znakiem książki znajdują się w bibljoteczce instruktorskiej.

KURS DLA PRZEWODNIKÓW PO WARSZAWIE.

Referat Kult.-Oświatowy Zarządu Głównego komunikuje, że w dniu 27.X.23 pod kierownictwem ob. Kudelskiej rozpoczął się kurs dla przewodników po Warszawie. Kurs ten będzie trwał 16 tygodni — jeden wykład w sobotę o godz. 20 i jedną wycieczkę w niedzielę tygodniowo; będzie on obejmował cykl wykładów z historji Starej Warszawy i zwiedzanie jej zabytków pod kierownictwem wykwalifikowanych przewodników. Kurs ten ma za zadanie wyszkolić wśród członków Związku grupę przewodników po Warszawie, którzyby mogli być przewodnikami przy zwiedzaniu Warszawy dla wycieczek strzeleckich zarówno miejscowych, jak i przybyłych z prowincji.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 9. XI 23 Referat Kult. Ośw. Zarządu Głównego.

W braku własnego doświadczenia wojennego, wytyczne co do szkolenia wojskowego trzeba było zaczerpnąć z historji wojen, co też udało się w zupełności. Historja wojen umożliwia nam ocenę wpływu czynników zasadniczych, które w zadaniach na mapie wcale nie są widoczne, a podczas ćwiczeń słabo się uwydatniają. W prowadzeniu wojny trzeba korzystać z cudzego doświadczenia, gdyż własne kosztuje zbyt drogo i przychodzi zawsze za późno. „Historja wojen nie jest podręcznikiem teorji dobrze skonstruowanej, ani też książką dla rozrywki, ale sumiennym przewodnikiem, ułatwiającym nam dostrzeżenie rzeczy i zjawisk zazwyczaj w życiu niespotykanych, z któremi jednak w każdej chwili zetknąć się możemy, w postaci zmienionej albo pokrewnej. z nakazem do czynu nieprzygotowanego, nieobmyślanego przedtem, wysoce odpowiedzialnego, rozstrzygającego a nagłego. Historja wojen w pierwszym rzędzie pokaże nam tylko pewne wydarzenia i formę ich występowania, warunki i zjawiska; pozatem daje obraz tarć na wojnie, wpływów. zwątpień, nieprzewidzianych wypadków, niespodzianek, przeszkód, opisuje nam drogę, po której szedł dowódca i praktyczny umysł żołnierza, by pokonać wszystkie te trudności, przygotowuje duchową równowagę na moment czynu, uprzedza o niespodziankach. Zastępuje ona doświadczenie wojenne, na gromadzenie którego nie wystarczy własnego życia do chwili, kiedy trzeba będzie przystąpić do czynu".

„Doświadczenia wojenne, które każdy tylko w ograniczonym zakresie porobić może, posiadają wartość nieocenioną; mogą one jednak tylko wówczas przynieść rzetelną korzyść, jeżeli będą kontrolowane i ocenione na podstawie historji wojen".

O historji wojen i wojskowości
Balck, gen. ppor. b. armji niemieckiej.



PODZIĘKOWANIA.

Zarząd Główny Związku Strz. na posiedzeniu w dniu 17 października r. b. (prot. № 197) powziął jednomyślną uchwałę, by Prezesowi Okręgu Lubelskiego Ob. Kazimierzowi Tomorowiczowi oraz Jego Małżonce wyrazić serdeczne podziękowanie za prace i trudy poniesione przy organizacji Zawodów Strzeleckich w Lublinie.

Wszystkim którzy wzięli udział w przeprowadzeniu kursu instrukcyjnego podczas Zjazdu Referentów Kulturalno - Oświatowych, a mianowicie: pp. Radlińskiej, Frelkowej, Frelkowi, Dr. E. Nowickiemu, Bykowskiemu, Czerwijowskiemu, Woydynie w szczególności zaś d. St. B. Godeckiemu, który wziął na siebie całą organizację kursu i umożliwił uczestnikom Zjazdu, przez odpowiednie ułożenie i przeprowadzenie programu, osiągnięcie jaknajwiększych korzyści w możliwie krótkim czasie, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego składa serdeczne podziękowanie.

PROGRAM

ZJAZDU WALNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W DNIU 8 i 9 GRUDNIA 1923 R. W WARSZAWIE.

Sobota dn. 8 grudnia godz. 9.30 przed południem.

1. Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Związku Strzeleckiego Dr. Kazimierza Dłuskiego.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu.
3. Przyjęcie regulaminu obrad.
4. Przemówienia reprezentantów Sejmu i Senatu, Władz i Stowarzyszeń.
5. Referaty:
   a) Zadania Związku Strzeleckiego i metody pracy organizacyjnej;
   b) metody pracy wojskowo-wychowawczej wśród społeczeństwa.

Godz. 3 popołudniu.

6. Sprawozdanie z prac Zarządu Główn.
   „ „ Komendy Głów.
   „ Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Wybory Zarządu Główn Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
9. Wybory Komisyj:
   1. organizacyjnej, 2. skarbowej, 3. kulturalno-oświatowej, 4. wnioskowej i regulaminowej, 5. Komisji Matki.

godz. 8.30 wieczór wspólna wieczerza.

Niedziela dn. 9 grudnia, godz. 9 rano.

Obrady wszystkie 5-ciu komisyj,

godz. 3 popołudniu.

10. Sprawozdania komisyj.
11. Dyskusja nad sprawozdaniami.
12. Głosowanie nad wnioskami.
13. Zamknięcie Zjazdu.

Program niniejszy został uchwalony na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego w dn. 4 listopada b. r.

Bliższe szczegóły dotyczące Zjazdu podamy w N-rze następnym „Strzelca“.

Oddziały winny natychmiast przystąpić do wyborów na Zjazd Walny. Wnioski należy przesyłać do Zarządu Głównego (Al. Jerozolimskie 27—Warszawa) na 14 dni przed Zjazdem. Tam też należy zwracać się po wszelkie informacje.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU PUŁTUSK.

Zarząd Główny na wniosek Zarządu Okręgu Warszawa uchwałą z dn. 25.IX rozwiązał Zarząd Obwodu Pułtusk za bezczynność, mianując równocześnie na kierownika Obwodu Ob. Nodzykowskiego Józefa.

ROZWIĄZANIE ODDZIAŁU RADOM.

Na wniosek Zarządu Okręgu Warszawskiego Zarząd Główny na posiedzeniu dnia 7.11.23 rozwiązał za nieczynność Oddział Radom i przemianował Oddział Radom-Piaski na Oddział Radom.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO,

I.

Zarząd Okręgowy w Krakowie komunikuje, iż podpułkownik K. S. Dr. Zygmunt Wusatowski zgłosił prośbę o wypisanie go z organizacji, wskutek czego został skreślony z listy członków popierających Obwodu Kraków—Miasto.

II.

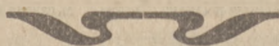
Na wniosek K-dta Obwodu Bochnia L. dz

102/23 r. z 14/IX b. r. w myśl uchwały jednomyślnej Zarządu Obwodu w Bochni — Zarząd Okręgu Krakowskiego wykluczył ze Związku Strzeleckiego ob. Gramatykę Romana z Oddziału Bochnia i zabronił przyjęcia go do któregokolwiek z Oddziałów na terenie okręgu Kraków. Wymienionemu przysługuje prawo odwołania się do Zjazdu Delegatów.

Powód: paradowanie w mundurze organizacji z pasem koalicyjnym i szablą, mimo wyraźnego zakazu władzy przełożonej, przy równoczesnym zaniedbywaniu obowiązków służbowych.

III.

Uchwałą Zarządu Okręgowego na wniosek Zarządu Obwodu Bochnia i Zarządu Oddziału Wiśnicz Nowy wykluczony został ze Związku Strzeleckiego ob. Moskalewicz Władysław za notoryczne stwierdzone działanie na szkodę Związku przez osłabienie karności organizacyjnej wśród członków, namawianie ich do porzucenia szeregów organizacji, osłabienie autorytetu władz związkowych i zachęcanie członków do niewypełniania rozkazów. Do czasu załatwienia odwołania tegoż od powyższej uchwały przez Okręgowy Zjazd Delegatów — Zarząd Okręgu poleca nieprzyjmowanie go do żadnego Oddziału w Okręgu.



Rozwiązanie szarady S—48:

„SZA—RA—DA".

Trafne rozwiązanie nadesłali ob. ob.:

J. Wasik (Częstochowa), A. Siwek (Kielce), L. Mikiel (Węgrów), W. Łebek (Częstochowa), Z. Laprus (Będzin). F. Markowski (Garwolin), M. Szczepankowski (Wołkowysk), W. Tarło-Maziński (Wilno), Spółka Akcyjna z pokoju nr. 8, C. Rzuchowska (Kielce), St. Wielebrowski (Żywiec), K. Opaliński (Jędrzejów), W. Krewejtys (Pińczów), S. Wargocki (Skierniewice).

Rozwiązanie nowego krzyża magicznego S—49:

„P—R—Ą—D—N—I—K".

Trafne rozwiązanie nadesłali ob. ob:

K. Opaliński (Jędrzejów), W. Krewejtys (Pińczów), Markowski (Garwolin), J. Bożek (Siennica), A. Siwek (Kielce), Wł. Madejski (Kielce), R. Tananiewicz (Suwałki), W. Niedek (Siennica), Cz. Marciniak (Ostrołęka), J Brochocki (Łódź), K. Rolka (Ostrołęka), „Strzelec z Częstochowy", J. Wasik (Częstochowa i J. Nowak II (Częstochowa).

Nagrody otrzymują za rozwiązanie szarady „szarada" i nowego krzyża magicznego:

I — 25 naboi — ob. Rzuchowska.
II — książkę — ob. Wasik.
III — książkę — ob. Ł. Mikiel.
IV — nadesłane widokówki — ob. Krewejtys.
V — nadesłane widokówki — ob. Niedek.

OD REDAKCJI.

Z przyczyn od Redakcji niezależnych—nie mogliśmy wydać w terminie niniejszego numeru, wobec tego wydajemy podwójny w zwiększonej objętości. Również numer następny wydamy zwiększony, aby wyrównać lukę wytworzoną opóźnieniem numeru.

Na skutek nowej zwyżki cennika drukarskiego — pojedyńczy egzemplarz „Strzelca" kosztować będzie 25000 mkp. Prenumerata kwartalnie 150000 mkp. Numery poprzednie po 20000 mkp. egzemplarz — kwartalnik — 120000. Według tych cen należy regulować zaległe rachunki.

Zaległa należność za prenumeratę „Strzelca", jakoteż przedpłata za kwartał IV r. b. ma być do dnia 25 b. m. wpłacona całkowicie.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk. 150.000.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 2.800.000 mk ½ strony 1.500.000 mk. ¼ strony 900.000 mk ⅛ strony 500.000 mk 1/16 350.000 mk.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.